Nr 140. Kraków, 23 Czerwca — Sobota. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
pocztą w państwie Austryackiem . . .	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za dopłatą: od 100 egzem. dla zamiejscowych 1 50 cnt. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Agencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „**Czasu**“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 22 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Z kół dworskich donoszą, że N. Pan tylko do końca bieżącego tygodnia zabawi w Ischl i w pierwszych dniach przyszłego tygodnia uda się do obozu w Bruck.

W Sejmie niższo-austryackim oświadczył namiestnik bar. Possinger, z powodu sprawozdania komisyi o decentralizacyi kolei, że takie traktowanie przedmiotu nie jest niczem uzasadnione. Organizacya ruchu kolei państwowych należy wyłącznie do zakresu działania władzy wykonawczéj, a rząd za swoje czynności i poczynione zarządzenia odpowiedzialny jest wobec Rady państwa. Gdyby szło o prawne podstawy, na których przedmiot ten mógłby być traktowany w téj Izbie, w takim razie należałoby się kierować wyłącznie przepisami ordynacyi krajowéj, która zezwala jedynie na obrady i stawianie wniosków, o ile ogłoszone już ustawy mogą oddziaływać na dobro i pomyślność kraju. Jednakże pomienione przepisy nie dadzą się zastosować w obecnym wypadku, brak też wszelkiéj prawnéj podstawy do traktowania w mowie będącego przedmiotu. Namiestnik oświadczył daléj, że nie chce i nie może zresztą zapuszczać się za przykładem sprawozdania na pole polityczne, albowiem należy to do zakresu Rady państwa.

National podaje w formie półurzędowéj wiadomości, że margrabia Tseng odebrał od swego rządu rozkaz nawiązania na nowo rokowań i doprowadzenia do skutku umowy, możebnéj do przyjęcia tak dla Chin, jak Francyi. Członkowie poselstwa chińskiego wyrażają nadzieję, że dzięki wzajemnym ustępstwom przyjdzie do porozumienia, które nie uczyni uszczerbku honorowi państwa chińskiego.

Według zapewnień z Paryża, podanych przez *Berl. Polit. Nachrichten*, p. Ferry po porozumieniu się z prezydentem republiki, ma na najbliższéj audyencyi urzędowéj z Tsengem, zapewnić posła chińskiego jak najuroczyściéj, że Francya nie ma zgoła zamiaru występować przeciw formalnym prawom Chin, ani też przedsiębrać nic takiego, coby zakrawało na lekceważenie powagi i honoru tegoż państwa. Z drugiéj strony jednak ma podnieść, że Francya nie może dopuścić, a żeby którekolwiek z mocarstw obcych dyktowało jéj sposób postępowania w sprawie Tonkinu. Francya starać się jedynie musi o skuteczne rękojmie ubezpieczające jéj interesa nad rzeką Czerwoną; odwet zaś a raczéj skarcenie „czarnych sztandarów,“ choćby tylko z powodu śmierci Rivierea, stało się *conditio sine qua non*. Urzędowe to podjęcie porozumienia dyplomatycznego, miało nastąpić według depeszy do *Nat. Ztg* dziś, we czwartek.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu, że obecny poseł włoski hr. B a r b o l a n i, będzie mianowany ambasadorem w Petersburgu. Jego zaś miejsce zajmie baron B l a n c, były jeneralny sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych.

Z Londynu donoszą, że nihiliści wydali nowy manifest, w którym oświadczają, że mimo braku pieniędzy i utraty najlepszych ludzi, nie poprzestaną walczyć w obronie kraju i wolności. Oskarżają oni rząd rosyjski, że Rosya prowadzi do wojny z Niemcami, która zakończy się dla niej bezprzykładną klęską.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 czerwca.

(§§) Biura banku krajowego jeszcze zamknięte, a już niektórzy publicyści wzięli się do podania jego historyi. Chodzi im widocznie o genezę instytucyi, a tak są gruntowni w opracowaniu tego tematu, że odnoszą samą myśl do okresu, kiedy nikomu jeszcze się nie śniło o banku krajowym. Ciekawa rzecz, jaka konkluzya zapadnie z tych historycznych wywodów, i czy ta antycypowana historya orzeknie stanowczo, komu się należy zasługa inicyatywy. Kiedyś, gdy przy pomocy Boskiej bank krajowy tak się rozwinie, że na prawdę zasługiwać będzie już na monografię historyczną, pisarz, który się tego podejmie, będzie miał zadanie niełatwe, jeżeli się zechce oprzeć ślepo na tego rodzaju antycypowanych monografiach historycznych, jakie dziś się pojawiają. Nie chodzi mi tu o prostowanie lub zaprzeczanie szczegółów, lecz o skonstatowanie jednego symptomu ciekawego a charakterystycznego. Był czas— na schyłku r. 1881 i w połowie 1882 — kiedy nikt oprócz Marszałka krajowego nie chciał przyznać się nawet do udziału w stworzeniu banku krajowego. Na 10 posłów pewnie znacznie większa połowa zastrzegłaby się była przeciw twierdzeniu, że w jakikolwiek sposób przyczyniła się do dzieła. Można było wtedy postawić ciekawe, a bardzo trudne zagadnienie matematyczno-parlamentarne, jak mogła zapaść w Sejmie uchwała znakomitą większością głosów, skoro tak mało członków Sejmu przyznaje się jawnie do tego. Teraz nastąpił zwrot widoczny. Już nietylko w gronie dawnych posłów, lecz i po za tem gronem coraz częściej słyszeć się dają głosy, windykujące zasługę dla pp. X lub Y, jako wrzekomych twórców banku krajowego. Aż do r. 1872 sięgają niektórzy swoją pamięcią „ankietową,“ aby wykazać, że „właściwie“ myśl stworzenia banku krajowego już wtedy powstała, że bank krajowy jest „właściwie“ dziełem tego lub owego szanownego kollegium, które gruntownie rozpatrywało nędzę kraju, ale nie wskazało pozytywnie środka zaradczego. Tak samo postępują niektóre organa nasze. Nawet te, które w r. 1881 w chwili wniesienia projektu bankowego do Sejmu pytały szyderczo, czy bank będzie także „budować hotele“ na własne ryzyko, obecnie inaczej rzecz traktują, a „właściwie“ bronią tylko wrzekomo własnego dzieła. Nie chciałbym wytaczać rekryminacyj dalszych, więc wskażę odrazu, o co tu chodzi. Kiedy już rzecz dojrzała, kiedy skutek wymógł uznanie nawet na pessymistach i opozycyi *quand même*, sprawa banku krajowego przedstawianą bywa w tych najświeższych wywodach historycznych tak, jak gdyby wielka myśl pp. X lub Y, jako „właściwych“ autorów banku krajowego, została w wykonaniu, jeżeli nie skrzywiona, to przynajmniej strącona z wyżyny zbawienia ekonomicznego dla kraju, na poziom małego interesu bankowego. Jeżeliby — *quod dii avertant* — za kilka lat pokazało się, że trzeba ponieść pewną ofiarę z funduszu krajowego, aby lojalnie rozwikłać zobowiązania banku krajowego, na kogo innego zepchniętoby „właściwą“ inicyatywę!

Podobnie przedstawia się w prasie naszej kwestya, kto też „właściwie“ odniósł zwycięztwo w wyborach sejmowych. Raz skonstatowano taki pogrom „koteryi *Czasu*,“ że maluczki wasz korespondent lwowski, zaszczycany stale przez pewnych uprzejmych dziennikarzy nazwą lokajskiej, czy serwilistycznej „ekspozytury stańczykowskiej“ zastanawiał się na prawdę, czy warto wysyłać świeżą korespondencyę, skoro w Krakowie zapewne już nie ma śladu po adresacie. Pokazało się wkrótce potem, że stańczykowstwo „właściwie“ zyskało na wyborach, ale i ta wersya nie utrzymała się długo, bo przyszła kolej na Ateńczyków. Oni to są „właściwie“ panami sytuacyi w przyszłym sejmie. Jeden z naszych organów zaliczył już nawet każdego z wybranych posłów imiennie do pewnego klubu. Czy można polegać na tym wykazie, bardzo wątpię, a mam podstawę do tego, bo np. jeden ze znanych mi doskonale nowych posłów zaliczony tam został do klubu Ateńczyków, chociaż on pewnie nigdy a nigdy nie myślał o tem. Wogóle dziwnem jest to mniemanie, że wschodnia Galicya przejęta jest entuzyazmem dla Ateńczyków. W jednym okręgu wschodnio-galicyjskim kandydat, który miał wybór zapewniony i rzeczywiście zasługiwał na mandat poselski, w ostatniej chwili sam obalił swoją kandydaturę tem tylko, że w mowie do wyborców zwierzył się z stałym zamiarem wstąpienia do klubu Ateńczyków. A i ten fakt, że jeden z Ateńczyków najstarszej daty nie ubiegał się nawet o swój mandat dawniejszy we wschodniej Galicyi, lecz w innym odległym okręgu, pewnie nie przemawia za tem powszechnie powtarzanem zdaniem, jakoby Ateńczycy opanowali teren.

Wiedeń 20 czerwca.

Centralizm w zaślepieniu swem zaczyna już wyraźnie działać w interesie idei federalistycznej. Pokazuje się to z następujących uchwał Sejmu dolno-austryackiego.

Komitet, który został wybrany celem skonstatowania, jakie wynikną skutki dla Dolnej-Austryi przez uchwalenie nowelli o prawie szkolnem, postawił następujące cztery wnioski:

1) Sprawozdanie o szkodliwych skutkach, jakie wynikną przez uchwalenie nowelli z dnia 3 maja 1883 do prawa szkolnego z dnia 14 maja 1869 i zestawienie tych następstw dla kraju, w szczególności zaś dla wykształcenia ludowego, przyjętem zostaje i podaje się do wiadomości.

2) Poleca się, aby Wydział krajowy starał się, o ile możności wpłynąć na reprezentacye gminne po wsiach, aby się te ostatnie nie dały zanadto powodować uchwałami wypływającemi z § 21 noweli szkolnej, któreby mogły zachwiać istniejącą organizacyą szkolną w Dolnej Austryj, tembardziej że podług § 13 istniejącego prawa szkolnego, i tak już wielkie ułatwienia szkolne dla biedniejszej klasy ludności zaprowadzone być mogą.

3) Należy się spodziewać, że, ze względu na wielkie ofiary poniesione przez kraj w sprawie szkolnictwa, szkolne władze krajowe utrzymają i nadal tak jak dotąd swój wpływ i poleca się krajowemu wydziałowi dolno-austryackiemu podać tę uchwałę do ogólnej wiadomości wszystkich szkolnych władz krajowych.

4) Wydział krajowy zostaje upoważniony do złożenia na przyszłej sesyj referatu o swoich czynnościach i o osiągniętych rezultatach, a sejm zastrzega sobie prawo uchwały dalszych kroków w tej sprawie, aby na drodze konstytucyjnej przeprowadzić cofnięcie rozporządzeń tyle szkodliwych dla szkolnictwa, uchwalonych nowellą z dnia 3 maja 1883.

Namiestnik Dolnej Austryi zwrócił tym panom uwagę na kontradykcyę między pierwszym a czwartym wnioskiem, dalej, że nie powinno się dzisiaj ganić prawa, o którego skutkach dla kraju dopiero z czasem przekonać się można, i że przekonanie takie zupełnie zbytecznem się staje, skoro już dzisiaj z przeświadczeniem się mówi, że w mowie będące prawo musi być dla kraju szkodliwem. Większość opozycyjna jednakże, nie zważając na namiestnika, wolała wytrwać w swej zaciekłości, nieprzystępnej dla spokojnego rezonowania.

Bar. Possinger starał się tych panów przekonać, że przez przyjęcie wniosków ad 2 i 3, sami wpadną w matnię, z której im trudno będzie się wydostać, bo wystawią Wydział krajowy na konflikt z zarządem oświaty, ponieważ jedynie rząd, a nie Sejm ma kompetencyę w sprawie egzekutywy; ci panowie jednak, nie zważając na to, głusi na wszelkie uwagi, ślepo uchwalili wszystkie cztery wnioski wielką większością. Dla dwunastu tylko członków Sejmu, którzy logicznie i ze zdrowemi zmysłami na sprawę zapatrywali się, przystępnemi były uwagi namiestnika.

Sejm więc dolno-austryacki przywłaszcza sobie i Wydziałowi krajowemu prawo, przysługujące jedynie reprezentacyi krajowej, ugruntowanej na kompletnej autonomii federalistycznej; przedstawiciel zaś rządu, obwinionego o federalistyczne zachcianki, musiał wobec reprezentantów dolno-austryackich wziąć w opiekę władzę centralną, chociaż ci panowie zawsze się mianują opiekunami centralizmu.

Gdyby sprawa sama nie była tak ważną, możnaby zajścia te uważać za nader śmieszne.

Minister wyznań i oświaty przeniósł profesorów gimnazyum Śgo Jacka w Krakowie: Karola B r z e z i ń s k i e g o i Dra Stanisława Z a r ę c z n e g o, tudzież prof. szkoły realnej w Krakowie Czesława R o z m u s k i e g o, Dra Hugona Z a t h e y a, Leona O r z e c h o w s k i e g o i katechetę X. Stanisława P u s z e t a do nowo-utworzonego gimnazyum III rządowego w Krakowie, profesora zaś szkoły realnej Dra Antoniego W i e r z e j s k i e g o do gimnazyum Śgo Jacka.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 21 czerwca.

Przewodniczy prezydent W e i g e l — radców obecnych 43.

Sekretarz odczytuje pismo mieszkańców ulic: Garbarskiej i Łobzowskiej, którzy już raz udawali się do Rady miasta, aby uwzględniła tę okolicę miasta, narażoną na wyziewy z fabryki skór Lipińskiego, i zechciała na podstawie przepisów sanitarnych ochronić ją od zaraźliwych woni. Obecnie, przy okazyi przejścia zakładu niegdyś Lipińskiego w inne ręce, mieszkańcy tej dzielnicy ponawiają dawną prośbę, kończąc ją następnemi słowy: „Podpisani nie posiadają ani odpowiednich chodników, ani kanalizacyi, a ponoszą jedne i teżsame ciężary co mieszkańcy śródmieścia, wyżej wspomnianych korzyści używający, aby przeto Świetna Rada raczyła przy obecnie sprzyjającej okoliczności przejścia owego budynku na własność w inne ręce, teraz przynajmniej raz na zawsze uwolnić mieszkańców ul. Łobzowskiej i Garbarskiej od zaraźliwych wyziewów, a to przez odpowiednie rozporządzenie, oparte na ustawie sanitarnej.“ — Podanie to, opatrzone 32 podpisami, wniósł r. m. Dr J o r d a n, a przekazanem ono zostało sekcyi sanitarnej.

Dalej odczytuje sekretarz następny wniosek r. m. Rzewuskiego: „W dzienniku *Czas* z dnia 16 b. m. Dr Jan Leniek zwrócił uwagę, iż szczegóły uroczystego obchodu pamiątki zwycięztwa, odniesionego pod Wiedniem, są już ogłoszone przez komitet lwowski i krakowski — pominięto jednak, jaki w nich weźmie udział młodzież szkolna. Przytaczając opisy, w jaki sposób uroczystości te obchodzone były 100 lat temu w Warszawie i Wilnie, daje zarazem wyjątki z mów mianych w tym czasie, które dostatecznie pokazują, jaką wagę przywiązywano do wykształcenia młodzieży. Słowa Maryckiego: „Jakie szkoły, taki naród“ dostatecznie te pojęcia charakteryzują. P. Dr J. Leniek zwraca uwagę, iż w b. r. będzie otwarte we wrześniu III gimnazyum w Krakowie (jak na teraz w domu Goetza na Piasku) — i czy nie byłoby dobrze, by to otwarcie odbyło się uroczyście i było połączone z uroczystością Sobieskiego, a na wieczną pamiątkę 200-letniego obchodu nadać nowo-powstającemu gimnazyum nazwę imienia Sobieskiego, tak jak gimnazyum św. Anny nosi nazwę Nowodworskiego itd. Wszak bohater zpod Wiednia był wychowańcem gimnazyum św. Anny, a portret jego, jeden z najlepszych, zdobi ściany sali amfiteatralnej. Wreszcie, iż uroczystość tę obchodzą równie Austryacy jak Polacy, gdyż w niej świat chrześciański manifestuje wielkość zwycięztwa. Rzeczywiście myśl podniesiona przez Dra Jana Lenieka jest uczciwą i godną zastanowienia, a sądzę i możebną do wykonania, dlatego wnoszę: Rada miasta uchwala: Uprasza się Prezydenta miasta, aby tenże po porozumieniu się z komitetem uroczystości Sobieskiego, idąc w myśl Dra Jana Lenieka, poczynił odpowiednie starania, aby gimnazyum III w Krakowie dostało nazwę Sobieskiego.“

Rada przyjmuje wniosek, poparty położonemi na nim podpisami — a Prezydent oświadcza, iż zaraz sobotę, na posiedzeniu komitetu jubileuszowego przedłoży tę sprawę, a zarazem zawiadamia, iż na sobotniem posiedzeniu komitetu obecni będą delegaci lwowscy.

R. m. R z e w u s k i w piśmie wystósowanem do Rady, zawiadamia, iż składa godność zastępcy przewodniczącego oraz członka Komitetu szpitala św. Łazarza, do czego zmusza go brak czasu, nie pozwalający mu poświęcać się połączonym z tą godnością pracom.

Z porządku dziennego przedkłada p. Ż o ł d a n i, urzędnik budownictwa miejskiego, imieniem sekcyi ekonomicznej, a w zastępstwie dyrektora budownictwa m. p. Niedziałkowskiego, dwa wnioski, mianowicie: 1) zatwierdzenie kosztorysu w kwocie 1,700 złr. na wybrukowanie chodnika posadzkowego w ulicy Szpitalnej od Małego Rynku począwszy do placu św. Ducha; oraz 2) zatwierdzenie oferty p. Miarczyńskiego w kwocie 2,936 złr. na dokończenie budowy kanału głównego u wyjścia tegoż do Starej Wisły. Oba wnioski przyjęto.

Przyjęto również dalszy wniosek sekcyi ekonomicznej, przedłożony przez naczelnika ekonomatu m. p. U m i ń s k i e g o, aby nabyć na publicznej licytacyi grunt z pod zburzonego domu l. 287 dz. VIII przy ul. Wysokiej na Kazimierzu, obejmujący powierzchni 149·89 m. □ (42□°), którego część potrzebną jest na uregulowanie placu Bawół i ul. Wysokiej, za kwotę złr. 303.

R. m. M. L. J a k u b o w s k i, imieniem sekcyi szkolnej, czyni następujący wniosek: „1) Rada

Noc Świętojańska.

> Dzisiaj wieczór krótki,
> Zapalmy Sobótki!
> (*Stara piosnka lud.*).

W czasach przedchrześcijańskich cześć słońca grała przeważną rolę w obrzędach religijnych. — Słońce uważano za bóstwo dobroczynne, pobudzające przyrodę do życia i utrzymujące płodność ziemi. Całym szeregiem uroczystości święcono naprzód jego narodziny, to jest zimowe porównanie dnia z nocą, dalej zwycięztwo nad ciemnością podczas wiosennego przesilenia i nareszcie chwilę najwyższej jego apoteozy i najdłuższego panowania w dniu 24 czerwca. Ważny ten dzień spotykano w całej Słowiańszczyźnie obchodem nadzwyczaj uroczystym. W ziemiach polskich, podług opisów etnografów i opowiadań, które każdy z nas miał sposobność słyszeć, święcono go w następujący sposób:

We wilią, jeszcze przed wieczorem, ruch niezwykły panował po wsiach między młodzieżą. Szli wszyscy na zioła, zbierając bylicę, łopian, dziewannę, macierzankę, jakoteż piołun, rutę, rozchodnik i bławatki. Zioła te bowiem posiadały dnia tego szczególną własność leczniczą, zwłaszcza bylica moc wielką przeciwko czarom i urokom. Dziewczęta wiły z nich wieńce i puszczały na wodę, wróżąc sobie o losie przyszłym i o zamęzciu. Chłopaki układali stosy z choiny i suchych gałęzi, potem tarli deskę o deskę i tym sposobem je zapalali. — Skoro słońce zaszło i zmierzchać się poczęło, błyskało naprzód jedno światełko. Na to hasło, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, wszędzie po polach, po wzgórzach nad rzekami, zapalano ognie, noszące w Polsce nazwę Sobótek. Gromady ludu spieszyły ku nim, nadbiegały parami postrojone dziewczęta, każda z wieńcem bylicy na głowie i takimże wieńcem przez ramię przepasana. Zaczynały się śpiewy i tańce dokoła stosów, przy odgłosie kobz, skrzypek i bębenków. Skakano przez ogień, co miało być oczyszczeniem się z grzechów, — potem częstowano się wódką i piwem, smażono jajecznicę. Zabawa trwała do samego rana, gdyż każdy chciał doczekać wschodu słońca, które dnia tego miało wyglądać wspanialej, niż kiedykolwiek. Było też ogólne mniemanie, że wszyscy biorący udział w paleniu ogni, przez cały rok następny wolni będą od bólu głowy. — Opis obchodu tego znajdujemy w „Sobótkach“ Kochanowskiego, który w usta jednej z tańczących dziewcząt następujące kładzie słowa:

> „Matki nam podały,
> Same także z drugich miały,
> Że na dzień świętego Jana
> Zawżdy Sobótka palana.
>
> A więc ten wieczór sławny,
> Święćmy jako zwyczaj dawny,
> Niecąc ognie do świtania,
> Nie bez pieśni, nie bez grania!“

Ma to być stara piosnka ludowa, którą, jak twierdzi Wójcicki [1]), Kochanowski zużytkował w tem miejscu, mało ją nawet przerobiwszy.

Palenie Sobótek było tak rozpowszechnione, że i po zaprowadzeniu chrześcijaństwa, obrządek pogański się zachował. Więc też z czasem ognie poświęcone na cześć słońca, zastosowano do śgo Jana, który został patronem dnia tego i odwieczny zwyczaj, głęboko u ludu zakorzeniony, połączono ze świętem chrześcijańskiem. Odtąd, zaczęli niektórzy nazywać Sobótki ogniami świętojańskiemi. Chcieli je przeciwnicy zupełnie usunąć, lecz przeprowadzić tego nie zdołali. Marcin z Urzędowa, najdawniejszy nasz botanik [2]), opisując bylicę w swoim „Herbarzu polskim o przyrodzeniu ziół“ 1596 r., z oburzeniem mówi o tym obchodzie. Narzeka, że polskie niewiasty nie chciały zaniechać tego pogańskiego obyczaju, lecz czyniły ofiarę z bylicy i opasywały się nią. Dalej zgorszony opowiada, że przy paleniu ogni tańczono koło nich, śpiewając plugawe pieśni djabelskie i „przy chwale miłego Boga nie było dnia tego nikogo, a około Sobótek czyniono rozmaite złości.“

Jest też wiersz Kaspra Twardowskiego z 1630 r. pod tytułem „Bylica św. Jańska we Lwowie,“ gdzie się przebija podobnież niechęć do tego zwyczaju. Autor nazywa go r o z p u s t e m i po wiada, że wszyscy idą bylicą opasani ku płonącym stosom z drzew świerkowych, a „dudy z bębnami jak co złego wrzeszczą.“ Tłumy ludu, beczki piwa, muzyka, swawola, każdy, jak umie, dokazuje.

> „Ten skacząc, wierzchem płomienie strychuje,
> Ów pożar pali, drudzy huczą, skaczą,
> Aż ich dzień zdybie, to się wżdy obaczą“ (opa-
> [miętają się).

Ale chociaż w opisach tych znajdujemy szczegóły, dające nam pojęcie o samym obchodzie, podań ludowych polskich, dotyczących początku Sobótek, nie znają dotąd badacze. Jest wprawdzie jedno podanie, nie pozbawione barwy poetycznej ale widocznie nowszemi wiekami tchnące. Treść jego taka:

„Kiedyś, bardzo dawno, było piękne dziewczę młodziuchne, imieniem Sobótka. Mieszkała z matką w górach Sandomierskich, wśród ogromnych skał lasami jodłowemi pokrytych, w tem samem miejscu, gdzie potem stanął zamek Rabsztyński. Widywano ją nieraz, jak wybiegała na najwyższy szczyt skalny i ze złożonemi na piersiach rękami, z oczyma wytężonemi w przestrzeń daleką stała i patrzyła długo. Oczekiwała ona powrotu swego narzeczonego, rycerza Sieciecha, z którym się od dziecka chowała i który już drugi rok walczył gdzieś daleko, broniąc przed wrogiem granicy ojczystej. Nareszcie pewnego dnia ujrzała go wracającego z tryumfem zwycięzcy, z laurami sławy. Radośne było spotkanie, tem radośniejsze iż Sieciech, spłaciwszy dług należny Ojczyznie, wracał by Sobótkę zaślubić i pozostać rolnikiem w zagrodzie rodzinnej. Na wieść o przybyciu jego pospieszył lud zewsząd na powitanie. Pasterze stad odbiegli, gospodarze rzucili w polu robotę, tłumnie chcąc obrońcy swemu wyrazić wdzięczność za odparcie nieprzyjaciela, za bezpieczeństwo rodzin swoich i własne. Zaczęły się przygotowania do godów weselnych. Wśród lasu zwyczajem praojców, zapalono ognie i już kochanków miały połączyć śluby wieczyste, kiedy nadbiegł goniec, niosąc wieść, na którą pobladły twarze obecnych. Wraz zatem rozległ się szczęk oręża za drzewami, zamigotały hełmy i tarcze przy blasku pochodni i z wrzawą straszną wpadła tłuszcza najezdników. Wieśniacy pierżchnęli w głąb lasu, Sieciech na czele kilku rycerzy stanął do boju, u boku jego mężna Sobótka w białych szatach, z wieńcem zielonym na głowie. Po pierwszem starciu się, musieli wrogowie uchodzić w popłochu, lecz gdy w odwrocie swoim jeszcze ostatnie strzały puścili, jedna z nich utkwiła w samem sercu Sobótki. Padła jak kwiat kosą podcięty i gody weselne zamieniły się w obchód pogrzebowy. I odtąd na uczczenie pamięci młodej dziewicy, co roku palono ognie, które z czasem przybrały nazwę Sobótek.“

Lecz podczas gdy miano to ogólnie znane było w Mało- i Wielko Polsce, już w Łomżyńskiem koło Tykocina uroczystość święto Jańska nosiła nazwę Kópalnocki [3]), na Rusi zaś Iwana, to jest Jana Kupały. Nawet św. Agrypina, której dzień przypada na 23 czerwca, nazywa się Kupalnicą u gminu, a jest i ziele Kupalnica (*ranunculus acris*) we wilię św. Jana zbierane.

Kupała, ma być to imię zbiorowe, oznaczające w starych piosnkach ruskich, Dadźboga, czyli słońce i jego żonę Ładę. O małżeństwie tem przeszło do nas następujące stare podanie słowiańskie:

Dadźbóg, syn Pioruna i Gromownicy, siedząc jak zwykle na wspaniałym tronie swoim na niebie, ujrzał cudowną morską dziewicę Ładę, córkę Stryboga, króla oceanów. Kołysała się na morzu w złotej łódce, ze srebrnem w ręku wiosełkiem. Była taka piękna, że zachwycony Dadźbóg cały się zarumienił i wszystkie swoje ogniste promienie ku niej skierował. Spostrzegła to Łada, i podpłynąwszy ku tronowi jego, zaczęła pluskać na niego wodą. Uszczęśliwiony Dadźbóg podskoczył z radości, a gdy Łada się oddaliła do swego pałacu, śmiertelną bladością się pokrył. Odtąd codzień odbywały się podobne spotkania. Łada była zalotna, Dadźbóg coraz więcej zakochany. Nareszcie dnia pewnego, otoczywszy się wspaniałym orszakiem dworzan swoich, pojechał prosić Stryboga o rękę córki. Ale dumny Strybóg, stawiąc się na równi z Piorunem, mało cenił ten związek. Nietylko więc odmówił, lecz, rozgniewany zuchwałem żądaniem, Dadźboga zbić rozkazał. Dadźbóg wrócił do domu potłuczony i rozchorował się. Myślano, że umrze ze strapienia i tęsknoty. Odzyskawszy jednak zdrowie, postanowił Ładę porwać, gdyż bez niej żyć nie mógł. W tym celu kazał przygotować jak najpiękniejsze i najbogatsze stroje niewieście, i wysłał z niemi dworzan na morze. Ci rozłożyli je na brzegu wyspy, koło której Łada zwykle przejeżdżać musiała, a sami ukryli się za skałą. Nadpłynęła królewna, i widząc tyle rzeczy nęcących, zaczęła się przypatrywać. Długo kołysała się w swej łódce, jakby niepewna, co czynić; aż nareszcie zobaczywszy śliczne zielone trzewiczki, nie mogła się już oprzeć pokusie i wyskoczyła na brzeg. Dworzanie ją

[1]) Pieśni Białochrobatów, Mazurów i Rusi.

[2]) Przytoczony u Żegoty Paulego w pieśniach ludu polskiego.

[3]) Gloger, *Tygodnik illustrowany* 1868 r. N. 5.

miasta przychyla się do wniosku Rady szkolnej okręgowej miejskiej odnośnie do przeistoczenia szkół 3-klasowych pospolitych na Kleparzu i Piasku na szkoły czteroklasowe. 2) Do wniosku Rady szkolnej okręgowej co do przeistoczenia wszystkich szkół 4-klasowych żeńskich na 5-klasowe, Rada miejska (na razie) się nie przychyla z powodu niewykazania dostatecznych przyczyn takiego przeistoczenia."

Sprawozdawca uzasadnia oba te wnioski. I tak do 1) ustępu wniosku Rady szkolnej okręgowej nie wahała się sekcya przystąpić, albowiem statystyczne wykazy uczęszczających dzieci do szkół ludowych męskich na Kleparzu i Piasku, wykazują, że frekwencya wzrasta, a posyłanie dzieci z oddalonych przedmieść do innych szkół czteroklasowych, przepełnionych już, sprawia dla mieszkańców utrudnienie. Inaczej ma się rzecz co do punktu 2). Rada szkolna okręgowa, powołując się ogólnikowo na uchwałę ogólnego Zgromadzenia nauczycieli, zażądała przetworzenia wszystkich szkół żeńskich z 4-klasowych na 5-klasowe, jedynie z tego powodu, iż przy przechodzeniu uczennic z tych szkół do szkoły Wydziałowej 8-klasowej u św. Scholastyki, zdarzają się kolizye, gdyż w niej 5 klas stanowi niższe szkołę niższą, a 3 szkołę wyższą, niewiadomo więc, jak postąpić z uczennicą przychodzącą z 4-tej klasy innego zakładu, czy ma ona egzamin składać, czy też należy przyjąć ją do piątej czy szóstej klasy. Rada szkolna okręgowa nie uzasadniła jednak szczegółowo i dostatecznie tej potrzeby, a przecież żądanie w tej mierze powinno wyjść z Rady szkolnej krajowej — dlatego sekcya uznała za stosowne nie przychylić się do nieuzasadnionego żądania Rady szkolnej okręgowej, tembardziej, że wobec zamiaru utworzenia nowej szkoły żeńskiej spowodowałoby takie przetworzenie znaczne koszta.

R. m. Zoll wykazuje, że zachodzą kolizye przy przechodzeniu uczennic ze szkół 4-klasowych do szkoły Wydziałowej, gdyż panuje w nich różna organizacya, zgadza się na wywody sprawozdawcy, żąda tylko, by w drugim ustępie zamieścić podany już w niniejszym wniosku w odnośnem miejscu i uchwalony przez Radę wyraz: na razie, gdyż Rada nie na zawsze odstępuje od myśli w tym ustępie zawartej. R. m. Dr Majer stwierdza, również, jako przewodniczący sekcyi, że odezwie Rady szkolnej okręgowej nie było dostatecznych motywów, ale sprawę przetworzenia szkół żeńskich na 5-klasowe należy uważać, jako w zawieszeniu pozostającą na teraz.

W głosowaniu przyjęto wniosek sekcyi szkolnej.

Radca Magistratu Zawiłowski, w imieniu sekcyi szkolnej, przedkłada wniosek udzielenia nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych krakowskich — zaliczek na pensye z funduszu miejskiego. Wniosek w całej rozciągłości, oparty na pierwowzorze podobnejże uchwały Rady m. Lwowa, ale obostrzony ustępem 2), brzmi następnie:

1) Rada miasta oświadcza gotowość udzielania zaliczek na płace z funduszu miejskiego, prawidłowe potrzebującym i należycie obowiązki wykonywającym, rzeczywistym nauczycielom i nauczycielkom, stałe posady przy szkołach ludowych miejskich w Krakowie zajmującym, którzy wskutek choroby lub innych nie z własnej winy pochodzących nieszczęśliwych wypadków, w przykre finansowe położenie popadli, jeżeli:

a) Rada szkolna krajowa zabezpieczy ściąganie udzielonych zaliczek z płac nauczycieli i nauczycielek, nietylko podczas pełnienia obowiązków w szkołach miejskich w Krakowie, lecz także w razie przeniesienia ich do innych szkół lub wogóle na inne posady.

b) Na wypadek przejścia nauczyciela na emeryturę, Rada szkolna krajowa zabezpieczy ściąganie zaliczek z emerytur, jak długo obowiązani do zwrotu emerytur lub emerytyki żyją i emeryturę pobierają.

2) Ubiegający się o zaliczkę winien się zabezpieczyć w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na wypadek śmierci, do wysokości sumy pożyczonej i przynajmniej na tak długo, dopóki dług spłacony nie będzie, i dozwolić, aby z pensyi opłacanej przez zaliczkę także i należytość za ubezpieczenie straconą była. Polica asekuracyjna będzie przechowaną w Kasie miejskiej.

3) Zaliczki będą udzielane o ile fundusze miejskie na to pozwolą i nie mogą przenosić 3-miesięcznej płacy stałej (bez dodatków) przez proszącego pobieranej.

4) Przed całkowitem spłaceniem jednej zaliczki, nie może być nowa zaliczka udzieloną.

5) Do spłaty zaliczki może być wyznaczonych 12, a najwyżej 20 rat miesięcznych.

6) Co do sposobu udzielania zaliczek nauczycielom i nauczycielkom będą zastosowane przepisy tymczasowego statutu gminnego dla m. Krakowa, dotyczące udzielania zaliczek urzędnikom Magistratu.

Wiceprezydent **Muczkowski** wnosi odesłanie wniosku do sekcyi prawniczej. R. m. **Birnbaum** wnosi, aby opuścić 2-gi ustęp, nie dowodząc o zabezpieczeniu zaliczki polica na życie. Przemawiają dalej r. m. **Zoll**, **Horowitz**, **Jordan**, prezes **Majer**. Żaden z mówców nie występuje przeciw zasadzie zaliczek, wszyscy uznają ich potrzebę i wyrażają chęć przyjścia z prawdziwą pomocą stanowi nauczycielskiemu, byle fundusz miejski nie został narażony na uszczerbek. Ustępu 2) również nie broni żaden mowca, gdyż jest on i uciążliwym i w razie choroby choćby lekkiej, niepodobnym do wykonania, w Towarzystwie bowiem tylko zdrowi ubezpieczać się mogą, a ubezpieczenie słabego powoduje wysoką premię. Sprawozdawca nie upiera się także przy ustępie 2gim, ale sądzi, że w razie usunięcia tego ustępu, należy pomieścić zastrzeżenie, iż zaliczki nie będą dawane w wypadkach, w których przewidywać należy niemożność bezwzględną ich ściągnięcia.

Rada zgadza się na odesłanie wniosku tego do sekcyi prawniczej, wraz z zastrzeżeniem r. m. **Friedleina**, aby sekcya wypracowała normy postępowania i warunki udzielania zaliczek.

Radca Magistratu **Turnau**, w obszernym referacie uzasadnia wnioski, uczynione w imieniu sekcyi prawniczej: mianowicie aby odmówić p. Prylińskiemu wynagrodzenia za czwarty rok prowadzenia robót około odbudowy Sukiennic, gdyż kontrakt zastrzegł ich wykończenie w przeciągu trzech lat, — a wyznaczyć mu jedynie 500 złr. jako wynagrodzenie za projekt i budowę kramów w dolnej hali Sukiennic — wreszcie proponuje imieniem sekcyi, aby udzielić p. Prylińskiemu absolutorium i wydać mu kaucyę w sumie 5.000 złr.

Sprawozdawca oświadcza, iż podziwia i delektuje się pyszną budową Sukiennic, ale jako sprawozdawca sekcyi, a szczególniej jako urzędnik gminy m. Krakowa, musi się trzymać, mając interes miasta na celu, zimnej litery prawa i kontraktu, więc przedstawić sprawę na podstawie udzielonych mu akt.

R. m. **Zoll** nie sprzeciwia się wywodom prawnym, bo często *summum jus to summa injuria*, a tu niechby *summum jus* powinno być brane pod rozwagę, ale i względy słuszności. Mówiący stawia wniosek, aby przyjąć tylko ustęp 3ci wniosku sekcyi prawniczej i wezwaniem, aby uwzględniwszy przyczyny, które p. Prylińskiego zmusić mogły do przedłużenia budowy Sukiennic i do utrzymywania przez rok IV biura budowniczego, — opierając się nietylko na ścisłej literze kontraktu, ale i na słuszności, uczyniła wniosek na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady względem stosownego wynagrodzenia p. Prylińskiego za dokonaną przez niego pracę z tego tytułu w ciągu czwartego roku budowy.

Wywiązuje się obszerna dyskusya nad tym wnioskiem, który jednak upadł w głosowaniu większością dwóch głosów.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 8ej.

Sprawy krajowe.

Przemysł naftowy w Galicyi wobec cła i podatku konsumcyjnego od nafty.

Zaprowadzenie podatku konsumcyjnego i cła od nafty, to może jedyna ustawa z czasów konstytucyjnej ery naszej, która wszystkim celem się minęła, gdy niczego po niej nie spodziewano się z góry, i wszyscy przewidywali niekorzystne skutki dla przemysłu naftowego. Nie dowodzimy, że dochodu nie przynosi, ale postawiła przemysł naftowy na rozpaczliwem, więc dziś zupełnie nietrwałem stanowisku. Każdem więcej rządzie, a to dowodem dawał rząd członkom Koła polskiego i delegacyom Towarzystwa naftowego w razie, jeśliby uchwalić się nie dającej ustawa cła i podatku, to przedsiębiorstwie wpłynęła na krajowy przemysł naftowy. Sięgnijmy do przeszłorocznej kadencyi sejmowej; oto, co powiedział poseł sejmowy i prezes Towarzystwa naftowego p. Gorayski w znakomitéj obronie przemysłu naftowego: „.....tam, gdzie się ma brać, rząd rzeczywiście wszystko uczynił, bo wprowadził w życie ustawę, uwzględniającą przedewszystkiem górnictwo naftowe rumuńskie, a zarazem pełną tak przykrych uciążliwości, że rozwój naszego górnictwa i przemysłu naftowego staje się w przyszłości bardzo wątpliwym. Ale w drugiéj części, gdzie należy przynieść ulgę w ciężarach, rząd nie odpowiedział nawet na przeszłoroczną (1881) rezolucyę Wys. Izby, domagającą się takiéj ulgi.“ Zajrzyjmy w sprawozdanie Dra Stanisława Olszewskiego: „Przemysł naftowy w Rumunii,“ ogłoszony w *Górniku* b. r., zbierzmy mniejsze artykuły ogłaszane w dziennikach politycznych, wszędzie znajdziemy słuszne skargi na nową ustawę i złowieszcze dla galicyjskiego przemysłu naftowego wyrocznie.

Że rząd nie widzi złych następstw z ustawy cła i podatku konsumcyjnego, nie należy się dziwić: raz, że sam ją stworzył i w życie wprowadził, a prawica wbrew szczeremu przekonaniu, jedynie dla względów państwowych za takową głosowała; powtóre, iż raz wprowadziwszy nowe źródło dochodów, niechętnie takowe zmniejsza lub usuwa, choćby po kilku latach przez runięcie tego przemysłu dochody do zera się zredukowały. Lecz ażeby przedsiębiorca naftowy zabierał głos publiczny celem obrony ustawy cła i podatku konsumcyjnegó, na to nikt z nas nie był przygotowanym. Mamy tu na myśli artykuł ogłoszony w *Czasie* z dnia 3 b. m. pod tytułem *Nafta kaukaska*, a podpisany literą E. O saméj treści artykułu nic powiedzieć nie możemy, *de facto* bowiem daty i obliczenia tak są dokładne i z takiem zrozumieniem przebiegu handlowego nafty zestawione, iż w tym względzie tylko powinszować możemy p. E. W całości atoli przebija się zamiar uspokojenia a raczéj uśpienia zgnębionych i do ostateczności posuniętych przedsiębiorców naftowych. We wzmiankowanym artykule należałoby się było jeszcze umieścić następujący wiersz: Nie macie się czego obawiać nafciarze galicyjscy, raczéj cieszcie się: oto licha nafta kaukaska wypada sprowadzającemu jeszcze o 4 ct. na metr. cetnarze drożéj od najlepszéj galicyjskiéj, w saméj zatem Galicyi, jak dotąd, konkurencya nafty kaukaskiéj wcale nie jest groźną, bo zawsze drożéj wypada. Ależ właśnie galicyjskiego przemysłowca nic innego nie rujnuje, jak to przymusowe za bezcen zbywanie dobrego towaru.

Do czego to w konkluzyach nie dochodzimy? Więc ustawa cła i podatku konsumcyjnego jest na to, aby Galicya wszystką swoją naftę spotrzebowywała, resztę zaś prowincyj w Austryi aby zasilały Rumunia, Kaukaz i Ameryka? Jak długo damy się uwodzić podobnym illuzyom, jak długo będziemy dawać wiarę przyrzeczeniom, które zamiast się urzeczywistnić, wpajają w nas zgubne nadzieje?

Łatwowierni dawszy się ukołysać i przekonać, iż galic. przemysł naftowy ma przed sobą świetne widoki, rzucają się do nowych poszukiwań, aby po kilku miesiącach, zrzekłszy się tytułu Krezusa naftowego z przedsiębiorstwa co rychło się wycofać. Nawet kopalnie i destylarnie, które 20 lat z górą z rozmaitem powodzeniem pracują, są obecnie w tem położeniu, iż mniejsze zaprzestaną, większe zaś do połowy roboty ograniczą.

Porównywając ceny nafty i ropy w lecie zeszłego roku z obecnemi cenami przyjdziemy do następującego rezultatu. Za ropy lżejsze i w oleje naftowe obfitsze, płacono zeszłego roku przed wejściem w życie ustawy cła i podatku konsumcyjnego 8—8·50 złr. za 1 met. ctr., obecnie 6·00—6·20 złr., cięższe ropy w r. z. 7 złr., obecnie zaś 4·00—5·20 złr. Podczas gdy w zeszłym roku chętnie zakupywano ropę w kopalniach na dłuższy przeciąg czasu, a mianowicie na pół roku i na cały rok, dzisiaj zaledwie na jeden miesiąc lub kupują pewną stale oznaczoną ilość, a i to destylatorowie niechętnie biorą surowiec, kupują go zaś nie w miarę konsumcyi i ceny nafty, ale w miarę innych okoliczności, nad któremi lepiéjby przejść do porządku dziennego. Nigdy jeszcze nie było tak zmiennych cen ropy jak w tym roku. Za jeden i ten sam surowiec płacą jedni 6·50, inni 6 a nawet 5·50 złr. za 1 mt. ctr., chociaż dokładny rachunek kosztów przerobu, ilości wyprodukowanéj nafty w porównaniu de obecnych cen nafty wskazują, iż destylator płacąc za 1 mt. ctr. ropy 5·50 złr., kupuje ją z własną stratą, spodziewając się pokryć takową w zimowych miesiącach.

Te tak rażące różnice w cenach ropy, depresyę w cenach nafty wywołała ustawa cła i podatku konsumcyjnego. Już dzienniki podniosły kilkakrotnie zwiększanie się przemytnictwa nafty kaukazkiéj, czyż mamy dodać tu jeszcze i te malwersacye, jakich się dopuszczają destylarnie zwłaszcza w rękach izraelitów będące, które zyskując na 1 mt. ctr. cały podatek, naftę niżéj kursu oddają. Panami dzisiejszéj sytuacyi są tacy destylatorowie oraz przemytnicy i handlarze nafty. Dla ostatnich służy każda panika, każda wiadomość o malwersacyach do deprecyonowania cen nafty, a te powodują zniżkę cen ropy. Urzędy podatkowe mogą dać najlepsze dowody liczbami stwierdzone, iż pobór podatku konsumcyjnego, mimo niezmienionéj produkcyi ropy w pojedynczych powiatach przeszło o połowę się zmniejszył. Rzetelni destylatorowie ograniczają przerób nafty, właściciele kopalni z duszy są zatem radzi, jeżeli w ich okolicy są tacy destylatorowie, którzy za ropę więcéj płacą, niż właściciele destylarń, którym zarzutu przeniewierzenia uczynić nie można. Ustawa przeto przyczyniła się sama przez się do zniżenia cén ropy i nafty, do wywołania chaosu w handlu i przedsiębiorstwach, do anormalnego stosunku właścicieli kopalń z właścicielami destylarń nafty. To też kopalnie nie mogą ze stratą prowadzić w dawnym stosunku robót górniczych ograniczają takowe niemal do połowy, a do kategoryi tych z wyjątkiem Słobody rungurskiéj i Polan możnaby policzyć wszystkie kopalnie ropy w Galicyi.

Do niedawna zakupywały destylarnie wiedeńskie w lżejsze oleje obfite galicyjskie ropy w znacznych ilościach. Dzisiaj pobiera Wiedeń, dzięki ustawie, tanią i znakomitą ropę rumuńską, któréj cena wynosi *loco* Wiedeń za 1 mt. ctr. 5·50 do 6 złr. Wydobycie 1 mt. ctr. ropy w Rumunii kosztuje najwyżej 2 złr., odtrąciwszy jeszcze 2 złr. na pokrycie cła i kosztów transportu do Wiednia, pozostaje rumuńskiemu przedsiębiorcy 2 złr. czystego zysku; galicyjskiemu zaś, jeżeli tenże sprzedaje ropę *loco* kopalnia, przeciętnie f. 0·50 złr., jeśliby więc ostatni zamierzał sprzedawać ropę w Wiedniu, wypadałoby mu dołożyć przeszło 80 centów z własnej kieszeni!

Nietyle nafta kaukazka, która znaną jest jako licha, ale sama ustawa cła i podatku konsumcyjnego, a z nią połączone niskie cło od ropy rumuńskiej, jest owem widmem, które niszczy i gnębi przemysł naftowy w Galicyi, które nie dozwala egzystować kopalniom galicyjskim, a rozwinąć się tymże na Bukowinie, w Siedmiogrodzie i na Węgrzech.

Nie import zagranicznych, ale eksport własnych produktów przyczynia się do podniesienia dobrobytu w kraju i do ugruntowania jego znaczenia politycznego. Austrya podała silną rękę Rumunii. Dzisiaj gromadzi takowa ogromne zasoby pieniężne za wywóz ropy i nafty do Austryi, buduje dla przemysłu naftowego koleje i drogi, organizuje się wewnątrz, a daj Boże, aby za te dobrodziejstwa, zanadto szczodrą ręką jej świadczone, nie doznała Austrya gorzkiego zawodu i niewdzięczności.

Jeżeliśmy, oprócz podania powyższych danych, zeszli na pole polityki, to uczyniliśmy to ze względu, aby wykazać doraźną potrzebę przyjścia w pomoc galicyjskiemu przemysłowi naftowemu przez **obniżenie podatku konsumcyjnego, podwyższenie cła od ropy rumuńskiej, zniesienie podatku dochodowego i zastąpienie podatku zarobkowego opłatą od przestrzeni.**

O.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca.

Prezydent miasta otrzymał wczoraj telegram donoszący, iż delegaci lwow. komitetu jubileuszu Sobieskiego przyjadą w sobotę pospiesznym pociągiem do Krakowa, celem naradzenia się w tutejszym komitetem jubileuszowym co do przeniesienia punktu ciężkości uroczystości Sobieskiego do Krakowa. Posiedzenie wspólne odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu. Jest więc wszelka nadzieja, że przyjdzie do porozumienia i że w Krakowie uroczystość ta przybierze rozmiary, godne i pamięci wielkiej chwili dziejowej i pamięci króla-bohatera.

— **Uroczystość Wianków** nie odbędzie się jutro i zostala odroczoną do przyjaznej pory. O dniu odbycia się „Wianków“ zostanie uwiadomioną publiczność. Odroczenie spowodowane zostało wysokim stanem wody na Wiśle, który nie dozwala swobodnego wprowadzenia udekorowanych galarów i łodzi, co nawet połączoneby było z pewnem niebezpieczeństwem. Również ognie wodne nie dałyby się urządzić podczas wysokiego stanu wody. Z tych przyczyn komitet widział się zmuszonym do odłożenia uroczystości.

— **Wydział Towarzystwa muzycznego** postanowił postarać się o to, aby wraz z stowarzyszeniami muzycznemi całego kraju wziąć udział w obchodzie 200-setnej rocznicy odsieczy Wiednia a to przez wykonanie w teatrze śpiewów okolicznościowych, odśpiewanie przy odsłonieniu napisu pamiątkowego kantaty, skomponowanej na ten cel umyślnie przez Władysława Żeleńskiego, oraz psalmu Kochanowskiego, jak niemniej podjęcie innych czynności w zakres Towarzystwa wchodzących, jakieby komitet jubileuszowy ze swej strony na właściwe i potrzebne uznał. Do porozumienia się w tej mierze z komitetem i przeprowadzenia tej swojej uchwały wybrał Wydział dotyczącą komisyę, składającą się z pp. Dra Władysława Żeleńskiego, St. Niedzielskiego, Dra St. Stodolaka, Henryka Müldnera i Maurycego Tlachny. Ponieważ sprawa tego rodzaju znaczniejsze za sobą pociąga wydatki, na których zupełne pokrycie Towarzystwo muz. nie posiada funduszów, przeto Wydział uprasza komitet jubileuszowy o udzielenie mu na ten cel z kwoty ogólnej na obchód uroczystości przeznaczonej, zasiłku w kwocie 300 złr.

Że Towarzystwo muz. samo w tej sprawie wzięło inicyatywę i zgłosiło się do komitetu z zamiarem wzięcia udziału w obchodzie i uświetnienia go swojem uczestnictwem, stanowi to jego zasługę, bo przecież inicyatywa w tej mierze i zaproszenie Towarzystwa do wzięcia udziału powinno było wyjść z łona komitetu, uroczystość bowiem takich rozmiarów i takiego znaczenia nie da się pomyśleć bez współudziału licznego chóru śpiewaków. Towarzystwo poszło dalej i zaprosiło śpiewaków z całej Galicyi, ażeby chór odpowiednio wzmocniony stanowił jednę z potężnie działających dźwigni uroczystości, a przecież taki zjazd śpiewaków pociąga za sobą koszta, na pokrycie których Towarzystwo nie posiada funduszów. Sprawa ta powinna być załatwioną pomyślnie dla Towarzystwa, wymaga tego cały ustrój uroczystości, zaokrąglenie jej i uświetnienie, a przecież suma, o jaką prosi Towarzystwo, jest tak drobną, a udział Towarzystwa i chórów będzie tak doniosłym, że zastanowiwszy się bliżej, każdy uczestnik jubileuszu musiałby uczuć żal do komitetu, gdyby pominął zgłoszenie się Towarzystwa i odmówił subwencyi. Weźmy na uwagę wszystkie tego rodzaju uroczystości, jaką w nich grał rolę chór, a czem był liczniejszy, tem potężniej działał na uczestników uroczystości. Zresztą kantata skomponowana przez p. Wł. Żeleńskiego w razie odmowy wykonanąby być mogła tylko szczupłemi siłami Towarzystwa, i zbladłaby wykonana niemi na otwartem, obszernem miejscu, wzmocnienie więc chóru jest niezbędne. Jeżeli fundusze, dotąd udzielone nie mogą pokryć owych 300 złr. — jesteśmy pewni, że Rada miejska, oceniając doniosłość oferty Towarzystwa, nie odmówi dodatkowego na ten cel kredytu.

— **Na restauracyę kościoła Ś. Wojciecha** zbieraną będzie kwesta w kościele N. P. Maryi podczas sumy w niedzielę d. 24 b. m. Takaż kwesta i w tymsamym dniu zbieraną będzie podczas wotywy w kościele Ś. Wojciecha. Spodziewać się należy, że publiczność katolicka, czcząc dawne pamiątki, przyczyni się o ile możności do uwieńczenia pomyślnym skutkiem starań około utrzymania i upiększenia tej świątyni łożonych. Nie wątpimy też, że restauracya tego zabytku architektury romańskiej, w którym, jak się dziś pokazuje, wiele z pierwotnej budowy pozostało śladów, dokonaną będzie pod umiejętnym kierunkiem.

— **Proces socyalistyczny** rozpoczął się dziś przed zwykłym trybunałem. Między oskarżonymi jest dwóch akademików i sześć kobiet. Trybunał składają: przewodniczący Kawecki, assydenci: Korytowski, Federowicz, Jendel; protokólant Mahr. Rozprawa jest tajną i potrwa zapewne cały dzień. Wyrok podamy po ogłoszeniu go.

— **Proces morderców Słowika** rozpoczyna się, jak już wiadomo, w poniedziałek d. 25 b. m. Rano zapewne zaledwo ukończonem zostanie odczytanie aktu oskarżenia, a przesłuchanie Czarnomskiego i Wasilewskiego rozpocznie się prawdopodobnie dopiero o 4 po południu. Wczoraj krążyła po mieście pogłoska, jakoby Czarnomski powiesił się w więzieniu. Pogłoska ta jednak jest wierutną bajką.

— **Tegoroczne losowanie** procentów fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia **Ponińskiego** dla czeladników rzemieślniczych, odbędzie się, jak zawiadamia Wydział krajowy, we Lwowie, w d. 19 lipca i składa się z 4 premij w kwotach: 846 złr., 705 złr., 564 złr., 423 złr. Do ciągnienia losów przypuszczeni będą czeladnicy, pochodzący z Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego, katolickiego, gr.-unickiego i ormiańskiego wyznania, mający uzdolnienie do samodzielnego wykonywania rzemiosła i moralnie zachowujący się. Prośby z załączeniem metryki chrztu i świadectwa uzdolnienia w rzemiośle, mają być wniesione do 5 lipca włącznie, do Wydziału krajowego, a po rozstrzygnięciu przez komisyę, kto ma być przypuszczony do losowania, wydawane będą karty legitymacyjne w d. 14, 15, 16 i 17 lipca, w magistracie lwowskim miejscowym czeladnikom osobiście, czeladnicy zaś mieszkający po za Lwowem, mają w podaniu wymienić we Lwowie zamieszkałą osobę, która ich zastąpi przy odbiorze karty legitymacyjnej i przy losowaniu.

— **Antonina z Makowskich Strachanowska** zakończyła tu wczoraj życie, przeżywszy lat 75. Zmarła była wdową po ś. p. Ignacym Strachanowskim, obywatelu ziemskim w Galicyi, a znano ją w naszem mieście i w Tarnowie, gdzie długi czas mieszkała, z cichych cnót chrześciańskiej pobożności i miłosierdzia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4 po południu.

— **Bolesław Jaxa Rożen**, podporucznik wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“ podczas szturmu Warszawy, zakończył dziś życie w Bochni, przeżywszy lat 69.

— **Z uniwersytetu.** PP. Adam **Dobruchowski**, rodem z Warszawy, i Wojciech **Fiałkowski**, rodem z Wróblika szlacheckiego w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z pod Tuchowa** 20 czerwca. Okolica nasza nawiedzoną została niezwykłymi w tych stronach gośćmi. Pojawiły się tu całe stada dzików, które wbrew swej nazwie, nie kryją się w głębiach lasów, ale przeciwnie, szukają cywilizowanego świata, i opuszczając knieje, czynią nocne wycieczki po uprawnych niwach, niszcząc zasiewy, zwłaszcza zaś pola zasadzone ziemniakami. Włościanie palą ognie, chcąc odstraszyć psotników, ale niewprawieni do rycerskiego rzemiosła, i nie posiadając broni palnej, uciekają za ich zbliżeniem się. Rozmnożenie się dzików w tych stronach, gdzie dawniej o nich nie było słychać, przypisują tu gęstwinom nowych zarośli, które na wyciętych lasach dają im dogodne schronienie; śmiałość zaś w tych wyprawach na uprawne role jest może skutkiem tego, że okolica nasza wcale nie posiada myśliwych, którzyby byli pochopni zmierzyć się z grubym zwierzem. Większość właścicieli nowonabywców należy do rasy, która z łowiectwem nic nie ma wspólnego, a tem mniej może być groźną dla tego właśnie rodzaju zwierzyny, której użycie wraz z domową nierogacizną, przepisami Mojżesza jest wzbronione. Gromadne napady dzików, spacerujących patryarchalnie całemi rodzinami, jest więc jedną ze stron ujemnych kwestyi semickiej. Widziałem kilku włościan, którzy skarżą się na nową klęskę, gdyż całe ich zagrody zostały przeorane przez zgłodniałego zwierza. Zwolennicy polowania na dziki, mają tu piękne, humanitarne zadanie, a obława w okolicy Lichwina, Łowczowa, Łowczówka i Buchcic, jest pożądaną i naglącą. I druga obława niemniej byłaby tu potrzebną — obława na nocnych złodziei, którzy coraz śmielej podejmują wyprawy. Przed kilkoma laty stacya żandarmów w Tuchowie posiadała komendanta p. Dziatka, który energią i dziwnym zmysłem wytropienia złoczyńców, niezmiernie przyczynił się do przywrócenia bezpieczeństwa, a nawet umoralnienia okolicy. Kradzieże stawały się coraz rzadsze, bo złoczyńcy zawsze bywali wyśledzeni, a łupy wykryte. Po przeniesieniu p. Dziatka, złodzieje nabrali nowej śmiałości i potworzyli związki. Przyznać też trzeba, że jedna stacya żandarmów nie może wystarczyć na okolicę o kilkomilowym promieniu. Między Tuchowem a Pleśnią potrzebaby utworzyć nową stacyę żandarmów na pół drogi w Buchcicach lub Meczny.

Siana i konicze na pokosach — a ś. Medard, który tylko nad Krakowem świecił pogodą — tutaj dotrzymuje swej płaczliwej obietnicy — niemasz dnia bez deszczu, z akompaniamentem burzy, gromów i piorunów.

— **Czytamy** w *Gazecie Narodowej*: „Z wielu stron dowiadujemy się, że między wybranymi posłami propagowaną jest myśl zjechania do Lwowa z rodzinami na czas sesyi sejmowej. Już kilkunastu posłów oświadczyło, iż z rodzinami przybędą. Pierwszy myśl tę podnieść miał Marszałek, ażeby czas sesyi sejmowej był także czasem większego zjazdu całego obywatelstwa. Myśl ta przyjmuje się w coraz szerszych kołach. Jest ona wznowieniem tradycyj dawniejszych sejmów polskich, podczas których sesyonowania zjeżdżało obywatelstwo całej Polski, biorąc żywy udział w przebiegu obrad, chociaż nie posłowało do sejmu. To oddziaływało na wyrobienie się jednolitszej opinii publicznej i zainteresowanie bardzo żywe sprawami publicznemi.“

— **Tajemnicze morderstwo**, o którem donieśliśmy wczoraj, dokonane w domu przy Mosergasse w Wiedniu na Betty Böheim, zajmuje ciągle całe szpalty dzienników miejscowych. Pomimo energicznego poszukiwania policyi, nie odkryto dotąd sprawcy zbrodni. Padają jednak pewne poszlaki na sublokatora zamordowanej, 24-letniego kelnera, Edwarda Hagera, którego onegdaj wieczorem aresztowano. Powodem aresztowania było niemoralne życie Hagera i niedawno przebyte 4-letnie więzienie kryminalne. Hager opuścił o godzinie 7 zrana swoje mieszkanie. Przedwczoraj przesłuchany przez policyjną, a następnie przez sądową komisyę, oddalił się przed samą godziną 12 w południe, nie wrócił wbrew zwyczajowi do domu przez całe popołudnie, chodził po rozmaitych kawiarniach i mówił do znajomych, że prawdopodobnie z powodu morderstwa, będzie miał dużo bieganiny do policyi i do sądu, co mu przeszkodzi zajmować się własnemi interesami.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W **sobotę** 23go: *Rewizor Petersburski*, komedya Gogola.

W **niedzielę** 24go: *Gwiazda Sybiru*, hr. Leopolda Starzeńskiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Hr. Alfreda Potockiego wyczerpująca sylwetka ukazała się w dziele *Leaves from the diary of Henry Greville*, które przed kilkoma tygodniami opuściło prasę drukarską w Londynie.

---

porwali i do Dadźboga odwieźli. Dadźbóg był nieszczęśliwym, lecz nie chciał ukochanej przemocą zmusić do związków małżeńskich i pragnął dobrowolnego jej na to zgodzenia się. Łada postawiła pewne warunki. Naprzód kazała mu się spuścić na samo dno morskie i przynieść ukryty tam kuferek z klejnotami. Skoro to spełnił, zażądała, aby wykradł klacze morskie ze stajen jej ojca. Dadźbóg i tego dokonał — i wtedy, skąpany w mleku tych klaczy, stał się młodym i pięknym, i Łada go poślubiła [4]).

Takie jest pojęcie o utworzeniu się Kupały, to jest Dadźboga i Łady, na cześć których palono ognie. Samo zaś słowo Kupała, jak się domyśla Bandtkie, ma oznaczać kąpiel, a to na tej podstawie, że w wielu miejscach kąpiel jest obowiązującą przy obchodzie świętojańskim.

Na Rusi Czerwonej był zwyczaj powszechny, że d. 23go czerwca o zachodzie słońca śpieszyli wszyscy do wody. Potem, postroiwszy się w wieńce z ziół i kwiatów, układali stosy po wzgórzach, i ogniem, przez tarcie dwóch kawałków drzewa dobytym, zapalali. Skoro ognie zapłonęły, śpiewając, tańczyli parami i przez stosy gorejące skakali. Jeżeli której parze ręce się rozdzieliły w czasie skoku, było to złą wróżbą, wykluczającą możność przyszłego pobrania się. Chłopaki sypali przytem kupy piasku i zasadzali na nich pokrzywę; jeżeli kto, przeskakując, pokrzywę tę obalił, tego gonili. O świcie przypatrywali się wschodzącemu słońcu, i w niektórych miejscach nowe ognie niecili [5]).

Na Białorusi w następujący sposób obchodzono Kupałę. We wilią szli naprzód wszyscy na zioła i kwiaty. Młodzież szukała w życie dwóch kłosów z sobą zrośniętych, i jeżeli kto trafił na taki okaz, zaznaczał to miejsce, w nadziei, że nazajutrz o wschodzie słońca znajdzie pod korzeniami pieniądz złoty. Jak tylko słońce zaszło i wieczór się zrobił, jeden z chłopaków wbijał drąg na wzgórzu, otaczał słomą i kostrą konopną, a na wierzchu przywiązywał pęk słomy i zapalał. Było to hasłem, że noc Kupała się rozpoczęła. Nadciągali ciemnie wiedzieli z ognia wszyscy, i obiegłszy trzy razy ogień, rzucali go w ogień, wołając: „Niech mój len będzie tak długi, jak ta gałązka!“ (Kab moj lon byccz tak wialik, jak hetaja chwaraścina!). Potem śpiewali:

„Kupała na Iwana,
Gdzie Kupała nocowała?
Kupała na Iwana,
Kupała na Iwana,
Nocowała u Iwana.“ [6])

Dziewczęta składały zebrane zioła na ofiarę, skakali młodzi przez dopalający się ogień, potem pili wódkę i jajecznicę smażyli. Koczowanie to pod gołem niebem przeciągało się do rana.

Każdy czuł się w obowiązku uczestniczyć w uroczystości, gdyż wyklinano wszystkich tych, którzy się uchylali od udziału. Dowodzi tego piosnka, w której znajdujemy życzenie, aby ci, co nie przyszli ku ogniom, zamienili się w dębowe kłody, a dzieci ich w pniaki [7]). Po całonocnej zabawie, skoro pierwszy brzask na niebie zaświtał, spieszyli wszyscy nad wodę. Była to nader ważna chwila, chwila ukazania się słońca, o której mówi podanie, że wówczas drzewa zbliżały się jedne ku drugim i szeptały tajemniczo, ptaki rozmawiały z sobą, a słońce tańcząc, wychodziło na przestrzeń niebieską. Zaledwie też strzelił pierwszy jego promyczek, rzucali się wszyscy do wody, aby się ukąpać. Wieczorem duch został oczyszczony przez ogień, o wschodzie słońca następowało obmycie ciała przez wodę.

[4]) Kirkor, o pierwotnej Słowiańszczyźnie.
[5]) Żegota Pauli, Pieśni ludu polskiego.
[6]) *Dziennik Wileński*, r. 1817, opis Maryi Czarnomskiej o Białorusi.
[7]) Kirkor, o piarwotnej Słowiańszczyźnie.

E. S.

Dokończenie nastąpi.

Portret prof. Bobrzyńskiego wraz z życiorysem tego znakomitego historyka i publicysty, znajduje się w jednym z ostatnich numerów *Tygodnika Illustrowanego*.

„Kuryer Warszawski“ twierdzi, że dyrekcya teatrów powzięła postanowienie wzniesienia w tem samem miejscu i tych samych rozmiarów „tymczasowego teatru Rozmaitości,“ a jednocześnie rozpoczęcia energicznych starań o wprowadzenie z możliwym pośpiechem w życie projektu nowego, odpowiedniej piękności gmachu, który, jeśli pierwotny plan się utrzyma, stanąłby na Placu Saskim.

Kwestya szybkiej odbudowy obróconej w zgliszcza sali i sceny — *modus vivendi* całej instytucyi — otrzymała już sankcyę p. o. jenerał-gubernatora, a roboty przygotowawcze bez straty czasu rozpoczynają się niezwłocznie.

Pracę całą zarząd teatrów powierzył budowniczemu teatralnemu p. Władysławowi Rittendorffowi, upoważniwszy go do zrekrutowania sobie dwóch pomocników technicznych dla łatwiejszego podziału i szybszego prowadzenia robót.

Odbudowa prowadzoną będzie z funduszów asekuracyjnych, wynoszących kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Wznowiona „Wojna podczas pokoju“ Mozera.

Choć polskiemu uczuciu niezbyt miła, bo przejęta nawskroś adoracyą militaryzmu pruskiego, lecz zabawna, przyzwoita i dobrze zbudowana komedya Mosera *Wojna podczas pokoju*, wznowioną została wczoraj w naszym teatrze.

Jako o sztuce znanej publiczności krakowskiej, bo przed paru laty przedstawianej tu kilkakrotnie, mamy dziś do powiedzenia tylko, że nową w niektórych rolach miała obsadę.

Tak więc: rolę aptekarza Hoffmeistra objął po p. Wojdałowiczu p. Siemaszko i odegrał ją w sposób bardzo a bardzo zadowalniający. Talent tego młodego artysty widocznie dość jest wielostronny. Widzieliśmy go dotychczas w rolach staruszków i uznaliśmy, że grał je wcale dobrze. Dziś obowiązani jesteśmy zaznaczyć, że i do ról komicznych kochanków, do których wczorajsza rola aptekarza należy, p. Siemaszko ma zdolność niepoślednią, i umie w nich zachować tę artystyczną miarę, która komizmu nie upatruje w przesadzie i szarży, lecz w inteligentnem zrozumieniu i naturalnem odtworzeniu myśli autora, umie znaleźć widome efekta i wyzyskać je. To też grę wczorajszą pana S. wynagrodzono rzęsistemi oklaskami, które niech mu posłużą za zachętę do pracy, od nas zaś niech przyjmie młody artysta radę, aby nad swym głosem zechciał więcej panować i strzedz się tonów fałszywych, które niemile rażą uszy słuchacza.

Rola młodej węgierki Ilki dostała się pannie Kałużyńskiej. Rola ta, acz należąca do rzędu naiwnych, jakoś się nie wiedzie naszym *ingenues*. Pamiętamy, że ulubienica publiczności krakowskiej panna Stachowiczówna nie miała w niej powodzenia. Panna Kałużyńska pracowała widocznie nad tą rolą dużo i należy uznać, że pracowała inteligentnie, bo doszła do jej zrozumienia. A jednak — nie można powiedzieć, aby grała ją tak dobrze, jak gra inne role. Talent panny Kałużyńskiej jest przeważnie uczuciowym, więc i te role naiwne, których tłem jest łagodność i słodycz, niewyłączające żywości dziewczęcej, gra ona bez zarzutu. Ale gdzie chodzi o wykazanie energii — jak n. p. w charakterze Ilki, tam p. Kałużyńska, chociaż wie i rozumie czego trzeba, lecz dotąd tego należycie nie może i zamiast temperamentu i natury — potrafi dać tylko deklamacyę, efektacyę czem też technikę i grę jej wczorajszą.

Spodziewamy się, że wobec słów uznania, których dla talentu panny Kałużyńskiej nigdy nie szczędzimy, dzisiejsze nasze słowa przyjmie ona jedynie jako przychylną uwagę, aby ról tego rodzaju nie brała w przyszłości na siebie. Wszak nie masz na świecie talentów wszechstronnych, a usposobieniu indywidualnemu, jak wszelkiemu prawu natury, podlać się i ulec trzeba.

Z innych ról nowoobsadzonych odegrali: pan Frenkel rolę Heindorfa, a p. Sobiesław — porucznika Falgena, i odegrali je bez zarzutu dobrze.

Teatr, pomimo ciężkich „czasów ogórkowych,“ był przepełniony i publiczność była widocznie zadowoloną z przedstawienia. *L. K.*

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Sędzia śledczy przystąpił do przesłuchania innych świadków. Mieszkający w pobliżu Stefan Lengyel i wdowa Joanna Fekete zeznali, że koło południa owego dnia idąc koło synagogi słyszeli jakieś jęki z bóżnicy. Pod drzwiami stało dwóch żydów, jakby na straży; obaj patrzyli na drogę, ale z powodu dość znacznej odległości nie mogli świadkowie rozpoznać twarzy tych żydów.

Kiedy w ten sposób śledztwo w najlepszym było toku, zdarzył się d. 18 czerwca wypadek który zupełnie nowy zwrot nadał sprawie.

Tegoż bowiem dnia strażnik polowy Jerzy Olah z pomocą dwóch flisaków wyciągli z fal Cisy zwłoki dziewczyny, którą kilku mieszkańców Tisza-Eszlarskich uznało za Esterę Solymossy. Atoli matka jej i część innych mieszkańców z Tisza-Eszlar zaprzeczyło stanowczo. Lekarze po obdukcyi zwłok orzekli, że utopiona liczyła najmniej 18 lat, a sądząc po długości i utrzymaniu paznokci, należała do kobiet lekkomyślnie żyjących i zmarła, co najwięcej przed 14tu dniami na suchoty, a trup jej mógł być 3—4 dni przedtem do rzeki być wrzuconym.

W skutek tego orzeczenia lekarzy powzięto podejrzenie, że usiłowano tu znów nową popełnić zbrodnię, aby prowadzących śledztwo wprowadzić w błąd, że Estera nie zginęła w sposób podawany przez Maurycego Scharfa. Jakoż z zeznań flisaków pokazało się, że oni dostali trupa na wodzie przywiezionego przez żydów oskarżonych: Amsela Vogla, Marcina Grossa i Ignacego Kleina, z poleceniem wrzucenia go do wody i wyłowienia w kilka dni potem. Atoli flisacy, którzy to zeznania złożyli, cofnęli je po kilku dniach.

Dnia 7 grudnia zarządzono ponowne oględziny zwłok trupa wyłowionego z Cisy, wobec trzech profesorów medycyny uniwersytetu Peszteńskiego. Według orzeczenia tej komisyi, dziewczyna, której trupa wyłowiono z Cisy, mogła liczyć 14 do 17 lat.

Taki mniej więcej był przebieg tak głośnej sprawy Tisza-Eszlarskiej w Nyireghaza. Salomon Schwarz, Abraham Buchsbaum, Leopold Braun i Herman Wollman stoją pod kratkami oskarżeni o zbrodnię morderstwa, Józef Scharf, Adolf Junger, Abraham Braun, Samuel Lustig, Lazar Weissstein i Emanuel Taub o współudział w zbrodni morderstwa; Ansel Vogel, Jankel Smilovicz, Dawid Herschko (flisacy), Maurycy Gross i Ignacy Klein o występek przez udzielenie pomocy do zbrodni.

Po przemówieniu prokuratora przystąpiono do przesłuchania świadków. Matka Estery podaje, że przyczyną pierwszego jej podejrzenia przeciw żydom były krążące pogłoski; opisuje powierzchowność córki. Zresztą nie zeznaje nic ważnego.

Główny oskarżony Salomon Schwarz zeznaje, że w owym pamiętnym dniu 1. kwietnia przyszedł po raz pierwszy do Tisza-Eszlar starając się o posadę rzezaka. Wypiera się zarzuconej zbrodni. Przewodniczący zapytuje go, dlaczego przyznał się przed sędzią śledczym poprzednio, że przechodzącą koło synagogi Esterę, za to, że go wyszydzała, uderzył tak silnie w głowę, że upadła nie żywa, a potem wrzucił trupa do Cisy? Oskarżony odpowiada, że widząc uprzedzenie sądu, którym i tak skazał obwinionych, chciał wziąć winę na siebie i ocalić resztę.

Podobnież zaprzeczają inni oskarżeni.

Największe wrażenie robi zjawienie się głównego świadka Maurycego Schwarza. Wygląda na dość dobrze rozwiniętego 14 letniego chłopca, mówi cicho, a przytem, jak gdyby recytował lekcyę.

Przewodniczący oświadcza, że Maurycy już teraz przesłuchanym będzie dlatego, że w nocy zaszły okoliczności, które każą przypuszczać, iż Maurycy będzie, jeżeli chłopiec jak najwcześniej złoży zeznanie.

Nad ranem doniesiono bowiem sądowi, że w nocy do jego pomieszczenia wkradało się dwóch żydów, prawdopodobnie, aby zamordować lub zteroryzować chłopca. Wkradających się zdołano pochwycić.

Obrońca żąda wyjaśnienia, gdzie przez ostatnie 3 miesiące przebywał świadek, i w jaki sposób był wezwany na rozprawę. Co do pierwszego odpowiada przewodniczący, że pod opieką gminy, na drugie odpowie po wyszukaniu aktów.

Maurycy zeznaje następnie, tak jak podał w śledztwie. Oskarżeni oburzeni. Żądają, aby Maurycy zeznawał po niemiecku; ten odmawia.

Obrońca także żąda, aby Maurycy złożył zeznanie po niemiecku na dowód, że nie wyuczono go lekcyi po węgiersku.

Maurycy: Ja chcę mówić po węgiersku.

Przewodniczący do Maurycego: Z początku zaprzeczałeś przed sędzią śledczym, żebyś cokolwiek wiedział o śmierci Estery. Czy ci potem kto groził, lub namawiał, abyś inaczej zeznawał?

Maurycy: Powiedziano mi, że jak nie powiem prawdy, to pójdę na całe życie do więzienia.

Przewodniczący: Czy wiesz, jak ciężko Bóg karze kłamców?

Maurycy: Ja mówię tylko prawdę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Dokończenie).

Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności Towarzystwa wzajemnego kredytu, za czas od 1 stycznia do końca roku 1882, brzmi jak następuje:

Wiadomo powszechnie, że rok przeszły był z powodu rozlicznych klęsk elementarnych i niepogody w czasie żniw, dla większej części właścicieli ziemskich bardzo niepomyślnym.

Dyrekcya starała się o ile możności być Członkom Towarzystwa pomocną, czy to udzielając nowe pożyczki, lub też przyznając wszelkie możliwe ulgi w spłacaniu dawniej zaciągniętych zobowiązań. W drugiej połowie przeszłego roku stały się także stosunki targu pieniężnego trochę trudniejszemi, tak, że i Bank Narodowy podniósł był procent od eskontu weksli z 4% na 5%.

Instytucya nasza, mając znaczny kapitał własny, zakładowy, złożony przez Członków jako udziały, mając także oparcie o starszą instytucyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zdołała uczynić zadość wszystkim zobowiązaniom i nieść Członkom Towarzystwa potrzebną pomoc, nie podnosząc procentu ani od wkładek, ani też od udzielonych pożyczek. Płaciliśmy ciągle i płacimy teraz od wkładek po $4\frac{1}{2}$%, pobieramy zaś ciągle po 6% od pożyczek udzielanych. Daliśmy wymowny dowód, że posiadamy dostateczną siłę, którą zawdzięczamy dobrej, na zdrowych zasadach opartej organizacyi Towarzystwa naszego.

Pomimo trudniejszych warunków gospodarskich w roku przeszłym, wywiązywali się Członkowie Towarzystwa, z małemi tylko wyjątkami, dosyć ściśle z przyjętych na siebie zobowiązań. Z przyjemnością konstatujemy ten pomyślny objaw w społeczeństwie naszem, uważając słowność w interesach pieniężnych, jako bardzo ważny czynnik kredytu.

Dyrekcya nie ustawała i w roku ubiegłym w staraniu się, aby nieść Członkom pomoc przy regulowaniu hipotek i konwersyj długów uciążliwych, na mniej uciążliwe. Sprawy tego rodzaju zmniejszyły się jednak znacznie i mieliśmy tylko kilka zgłoszeń o pomoc — te sprawy są teraz w toku.

Działalność Towarzystwa rozszerza się ciągle, w roku upłynionym powiększył się obrót kasowy o 4,135,425 złr., — kapitał w obrocie będący wzrósł o 179,131 złr., suma udziałów o 40,677 złr., ilość Członków powiększyła się o 44.

Towarzystwo wzajemnego kredytu zajmowało się teraz także zbieraniem subskrypcyi na pożyczkę krajową. Subskrybowano w biurze naszem 646,500 złr. Mieści się w tem suma 250,000 złr., subskrybowanych przez hr. Artura Potockiego, reszta zaś rozkłada się na 95 stron subskrybujących i wynosi 146,500 złr.

Przechodząc do części rachunkowej, przedstawiamy rezultaty w roku 1882, porównując je z rezultatami r. 1881:

Obrót kasowy wynosił w 1881 r. 25,634,865 złr. 80 ct., w 1882 roku 29,770,291 złr. 22 ct., zwiększył się zatem w ostatnim r. o 4,135,425 złr. 42 centów.

Kapitał w obrocie będący wynosił w roku 1881 2,393,466 złr. 23 cent., w 1882 roku 2,572,597 złr. 75 cent., zwiększył się więc o złr. 179,131 centów 52.

Z dniem 31 grudnia 1881 r. było udziałów wpłaconych 605,626 złr. 63 cent., z dniem 31 grudnia r. 1882 zaś 646,303 złr. 80 centów, przybyło przeto 40,677 złr. 17 cent.

Ilość członków. Z końcem r. 1881 liczyło Towarzystwo Członków 1075, w roku 1882 przystąpiło 107, a wystąpiło 63, tak, że z końcem tegoż roku było ich 1119, czyli 44 więcej, niż w roku poprzedzającym.

Wkładki na książeczki. Stan ich w końcu 1881 roku wynosił 1.570,304 złr. 33 ct. W r. 1882 złożono 2,106,480 złr. 83 ct., odebrano 2,191,172 złr. 50 cnt.; ubyło przeto w wkładkach 84.691 złr. 67 ct. tak, że stan ich z końcem 1882 roku wynosił: 1,485,612 złr. 66 centów.

Przeciętnie składano dziennie 7,021 złr. 30 ct., odbierano 7,303 złr. 91 cet. Przeciętny dzienny ruch wkładek wynosił więc: 14,325 złr. 21 cnt.

Weksle eskontowane. Z r. 1881 zostało weksli eskontowanych za 2,371,010 złr. 32 ct. W r. 1882 eskontowano za złr. 9,248,334 złr. 85 ct., spłacono 9,059.957 złr. 67 cnt., przybyło przeto weksli za 188,377 złr. 18 cnt., tak że stan weksli eskontowanych z końcem roku 1882 wynosił złr. 2,559,387 cent. 50.

Weksle reeskontowane. Z roku 1881 pozostało w reeskoncie weksli za 72,150 złr. W roku 1882 reeskontowano 1,091,170 złr., spłacono 832,810 złr. Reeskont zwiększył się więc o złr. 258,360 złr., a z dniem 31 grudnia 1882 r., było weksli reeskontowanych za 330,510 złr.

Fundusz rezerwowy wynosił d. 31 grudnia 1881 roku 9,298 złr. 62 cnt., procent za r. 1882 wynosił 557 złr. 94 cent., razem więc 9,856 złr. 56 centów.

Czysty zysk wynosił w r. 1882 47,926 złr. 47 ct., t. j.: 10,668 złr. 10 cent. więcej, niż w roku poprzedzającym.

Komisya rachunkowa stwierdza, że pozostałość z r. 1882 wynosi 47,926 złr. 47 ct. Dodawszy do tego przeniesienie z r. 1881, w kwocie 570 złr. 73 c, pozostanie do rozdziału 48,497 złr. 20 ct. Z tej kwoty należy się 10% tantiemy dla Dyrekcyi (w kwocie 4,792 złr. 65 cnt.), a drugie 10% dla Członków Rady nadzorczej. W myśl uchwały zgromadzenia ogólnego z dnia 5 czerwca 1882 r., przeznacza się dla funduszu emerytalnego 100 złr., a co do pozostałej jeszcze reszty w kwocie złr. 38,811 cnt. 90, stawia komisya rachunkowa wniosek, aby wypłacić 6% dywidendy od udziałów w kwocie 36,847 złr. 3 ct., a pozostałą kwotę 1,964 złr. 87 ct. przenieść na rachunek zysków roku przyszłego. Ogólne zgromadzenie przyjęło ten wniosek.

Ostatnie wiadomości.

Telegrafowane nam wczoraj ustępy z *Berliner Politischen Nachrichten* i z *Post* brzmią, jak następuje, a mianowicie:

Polit. Nachrichten piszą: „Aresztowanie Kraszewskiego nastąpiło dopiero po długich i wyczerpujących dochodzeniach i kiedy już ważne poszlaki podawały go w podejrzenie. W mieszkaniu Kraszewskiego skonfiskowano całe stosy papierów, a między niemi wiele materyału obciążającego, o którym niepodobna przypuścić, ażeby przeznaczonym był jedynie do prac pisemnych. Dochodzenia w tej sprawie sięgają czasu po wojnie z Francyą, dla której, jak się zdaje, materyał ten był zebrany. Poszlaki są silne. Aresztowanemu w Berlinie Hentschowi dowiedziono już podobno winy.“

Post zaś pisze: „Z okazyi ostatnich aresztowań i rewizyj domowych, odbytych w Berlinie i Dreznie, dowiadujemy się, że chodzi tu o zbrodnię zdrady stanu i kraju na wielką skalę. Nie zapuszczając się w szczegóły, uważamy za stósowne dodać, że dotychczasowe sądowe i policyjne kroki w tej sprawie dostarczyły już wiele materyału obciążającego.“

N. fr. Presse pisze: „Donoszą nam z Drezna, że Kraszewski, jeszcze przed wyjazdem do Pau, czując się ciężko chorym, zrobił testament, w którym rozporządził, aby serce jego przewieziono do Warszawy i pochowano w tym kościele, w którym otrzymał chrzest. Możebnem jest, że proces Kraszewskiego toczyć się będzie przed trybunałem państwa w Lipsku.“

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

„Car mianował Hurkę następcą Albedyńskiego, jenerał-gubernatorem Warszawy i komendantem wojsk warszawskiego wojennego okręgu. Dzienniki podają zarazem szczegóły z wojskowej karyery jego. Od roku 1846 Hurko jest oficerem, liczy lat pięćdziesiąt kilka, a cieszy się dotąd niezwykłą czerstwością. Do roku 1877 pełnił służbę w Petersburgu w gwardyi konnicy, a surowość jego znaną była podwładnym. Podczas wojny tureckiej zdobył sobie imię nieustraszonego żołnierza; zuchwałe przejście jego przez Bałkan i pochód aż pod Adryanopol zjednały mu największą popularność; lecz gdy go nagle Turcy zmusili do odwrotu, utracił łaski Aleksandra II i z rozkazu cara wrócił do Petersburga. Zdawało się przeto, że tu koniec jego karyery. Gdy wszelako gwardyą powołano na pole walki, stanął do niej i Hurko. Po upadku Plewny znowu odzyskał sławę dzielnego jenerała konnicy, gdy przekroczywszy ponownie Bałkan, stoczył bitwę pod Filipopolem. Wtenczas to car nie szczędził mu objawów łaski; i cesarz Wilhelm nie był zwycięztw obojętnym świadkiem (?) darząc Hurkę orderem *pour le mérite*. Po zamachu Sołowiewa na Aleksandra, objął Hurko jenerał-gubernatorstwo Petersburga. Zrazu z szorstką występował surowością; później jednakże złagodniał dziwnie, ułaskawił Mirskiego, skazanego na śmierć za zamach na Drentelna, czem znowu ściągnął na siebie carską niełaskę. Po eksplozyi w zimowym pałacu, postradał wysoki urząd, i czynnym już nie był do końca życia Aleksandra II. Car następca powierzył mu gubernatorstwo Odessy, i tu znowu zwrócił na siebie Hurko uwagę kół wojskowych w czasie zeszłorocznych manewrów konnicy. *Germania* twierdzi, że Hurko z urodzenia jest Polakiem i katolikiem. My zaś tylko wiemy, że pochodzi z Litwy.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 czerwca. *Fremdenblatt* zamieszcza *communiqué*, przedstawiające, jak się rzecz miała z zapomogą pieniężną z Pittsburga; podług tego zawiadomił minister spraw zagranicznych dnia 6 kwietnia ministra spraw wewnętrznych, że poseł Stanów Zjednoczonych otrzymane z Pittsburga 5,245 złr. wręczył mu z zapytaniem, czy w Austryi znajdują się obecnie dotknięci powodzią, potrzebujący na razie pomocy, dodając, że gdyby takich nie było, aby mu pieniądze te zwrócić. Ponieważ wówczas władze krajowe w Tyrolu rozporządzały jeszcze znacznemi kwotami, przeznaczonemi na zapomogę dla dotkniętych powodzią, i nie było ludzi potrzebujących na razie pomocy, nie uważało ministerstwo za stósowne przyjmować tej sumy w myśl odezwy posła, lecz stósownie do godności monarchii odrzucić ją, aby przez to nie wyrządzić uszczerbku ludności dotkniętej powodzią po za granicami państwa, którąby mogła potrzebować na razie pomocy.

Buda-Peszt 22 czerwca. *Pester Lloyd* omawia niesforne i brutalne zachowywanie się większej części publiczności na rozprawie w Nyiregyhaza, tudzież gorsze jeszcze zajścia po za obrębem sali sądowej i przypomina interpelacyę p. Csernatonyi z dnia 11 października 1882 r. i odpowiedź prezesa ministrów Tiszy, w której tenże ręczył za bezpieczeństwo podczas rozprawy.

Nyiregyhaza 22 czerwca. Dr Friedmann oświadcza w imieniu obrońców, że jeżeli publiczność jeszcze raz wmięsza się do toku rozprawy, obrońcy zażądają opróżnienia sali, albo sami salę opuszczą. Przewodniczący napomina publiczność; następuje przesłuchanie kobiet, które w południe pamiętnej soboty słyszały w okolicy synagogi wołania o pomoc. Pierwsza z nich słyszała głosy dziecka, lecz nie zważała na nie; odwołuje ona wszystkie obciążające zeznania swoje ze śledztwa i twierdzi, że głosy te słyszała wieczór a nie w południe, jak to zapisał sędzia śledczy w protokóle.

Rzym 22 czerwca. *Moniteur de Rome* podaje treść życzliwego, ale stanowczego listu Papieża do Grevego, w którym Papież, wspominając o rozporządzeniach wymierzonych przeciw klasztorom i duchowieństwu świeckiemu i o wypracowywaniu nieprzyjaznych dla Kościoła ustaw, wyraża nadzieję, że nie przyjdzie do bolesnych a zarazem dla Kościoła i państwa zgubnych zatargów.

Paryż 22 czerwca. Izba przyjęła projekt utworzenia artyleryi fortecznej. Dzienniki donoszą, że królowa Madagaskaru umarła już przed 6 miesiącami, i że stronnictwo wojskowe utrzymuje śmierć jej w tajemnicy.

Wrocław 22go czerwca. Odra i Bobrawa wzbierają. Wiele miejscowości na dolinie Bobrawy stoi pod wodą; wielu ludzi utonęło. — Nisa opada.

Kursa. — Wiedeń 22 czerwca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·45. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·50. Renta srebrna 79 05. — Renta złota 99·20. — 6% Renta złota węgierska —·—.— 4% Renta złota węgierska —·—. —— Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 838.—. — Akcye kredyt. 305·30. — Londyn 120·05. — Napoleony 9·50—. — Lombardy —·— Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— .— Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. —·—. Marki 58·45. — Ruble —·—. — Dukaty 5·67.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 22-go czerwca. — Banknoty austryackie 171·—. — Krótki Wiedeń 170·70. — Krótka Warszawa 199·40. — Banknoty rosyj. 200·—.— 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 129·75.— Akcye austr. kredytowe 522·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 —	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 50
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25 rb.	88 50 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	302 —	304 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 45	78 60
4⅕% „ srebrna	79 05	79 20
4½ „ złota	99 10	99 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 75	136 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 30	98 75
Galicyjskie „ „	98 65	98 80
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 25	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 35	99 75
Węgierskie „ „	100 —	100 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	120 45	120 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 —	99 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 80	111 10
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 —	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 60	303 90
„ „ węgierskie . 200 „	302 40	302 80
Depositen-Bank . 200 „	206 —	207 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	839 —
Unionbank . 100 „	116 60	116 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 75	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 50	171 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	594 —	596 —
Elżbiety . 210 „ „	222 50	223 —
Linz-Budweis . 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2790	2795
Franciszka Józefa . 200 „ „	198 75	199 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	302 75	303 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	169 50	170 —
Nordwest austr. . 200 „ „	202 75	203 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	222 —	222 50
Rudolfa . 200 „ „	168 —	168 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 —	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	328 50	328 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	156 25	156 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 —	157 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	167 25	167 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	102 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 25
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 20
6% „ „ Włość. „	101 25	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 60
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 40	95 70
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 60	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	102 80	103 10
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	102 80	103 10

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	106 80	107 20
„ Em. 1870 . 200 „ „	106 80	107 20
„ „ 1872 . 200 „ „	106 80	107 20
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	106 80	107 20
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 25	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 90	99 15
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 —	97 15
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 75	99 25
„ III „ 1868 300 „	96 25	96 75
„ IV „ 1872 300 „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 „	103 30	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „	103 70	104 20
„ „ Em. 1874 200 „	— —	— —
Rudolfa . 300 „	101 80	102 20
„ Em. 1869 . 300 „	101 60	102 —
„ Em. 1872 . 300 „	101 60	102 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „	121 25	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	93 80	94 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	139 25
„ „ . 200 złr. 5%	120 —	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	102 10	102 40
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 —	94 50
„ „ II Em. 200 „ „	93 50	— —
„ Nordost . 300 „ „	91 80	92 20
„ „ złotem . 200 „ „	116 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 —	124 30
„ Węgierskie „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . fr. 400	25 —	25 40
Kredytowe . złr. 100	170 —	170 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	17 75	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	— —
Palty . „ 42	37 —	37 50
Rudolfa . „ 10½	19 25	19 75
Salma . „ 42	52 75	53 50
Salzburgskie . „ 20	23 75	24 55
St. Genois . „ 42	44 25	45 —
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	63 50	64 50
Waldsteina . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 68
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	50 55
Rubel papierowy za 100	116 75	117 —

Lwów 20 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	89 50	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 30
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 19 czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	0	20

Okólnik.

W miesiącu sierpniu 1883 roku nastąpi trzecie i ostatnie zakupno dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozprzedane akcye, spisu członków, oraz akcyj nieu nieszczonych, **najpóźniej do dnia 31 lipca b. r.** (1582-1-3)

Kraków dnia 16 czerwca 1883 r.

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Piękn. w Krakowie.

Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

podaje do wiadomości, że powiat lub gmina zamierzająca zaciągnąć pożyczkę w obligacyach komunalnych Banku krajowego, otrzyma na każde zażądanie od Dyrekcyi tegoż Banku, drukowane formularze, wedle których podania o pożyczkę, uchwała, akta pożyczkowe i inne dokumenta, sporządzone być winny.

Wydział powiatowy lub Zarząd gminy zechce przeto o zamiarze zaciągnięcia rzeczonej pożyczki, przedewszystkiem Dyrekcyę Banku krajowego uprzedzić, a rzeczone formularze będą niezwłocznie przez tąż Dyrekcyę pocztą wysłane. (1510)

Niemka, katoliczka, panna, poszukuje posady jako bona do dzieci, jest także z gospodarstwem domowem i wiejskiem obeznaną i chętnie przyjmie posadę na wsi. (1579-1-3)

Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować do pana *Henryka Kattnera*, dyrektora tracza parowego w Grybowie.

Dwa pokoje na II. piętrze, są do wynajęcia od dnia 1 lipca b. r. w bramce przechodniej przy kościele św. Barbary. (1581-1-3)

Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w powołaniu się na ogłoszenie Wydziału krajowego z dnia 15 b. m., w pismach publicznych zamieszczonego, podaje do wiadomości publicznej, że poczynając od dnia 2go lipca b. r., codziennie z wyjątkiem świąt, będzie załatwiać następujące czynności:

1) skup weksli;
2) udzielanie pożyczek terminowych na zastaw papierów publicznych;
3) udzielanie pożyczek z otwartego kredytu zabezpieczonego papierami publicznemi;
4) przyjmowanie papierów publicznych i wartości do przechowania;
5) przyjmowanie gotowizny na rachunki przekazowe, wypłacalnej przez Bank za czekami, na żądanie lub za 10-dniowem wypowiedzeniem;
6) przyjmowanie gotowizny na lokacyą procentową;
7) udzielanie pożyczek w obligacyach komunalnych powiatom i gminom (a także za solidarnem poręczeniem powiatów lub gmin, Korporacyom i Instytucyom opartym na ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 r.);
8) eskont papierów publicznych wylosowanych i kuponów nieubiegłych.

Oddział hipoteczny Banku krajowego zostanie otworzonym niezwłocznie po wydaniu przez Wydział krajowy przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych, co w czasie właściwym ogłoszonem zostanie.

Biura Banku będą otwarte dla publiczności od godziny 9ej rano do 2ej z południa. (1509)

Przedruku nie opłaca się.

Tutki do papierosów

z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca

F. A. Grigar, Rynek L. 44, linia A—B. [1149-18 20]

Wysyłam odwrotną pocztą.

Słowo do mieszkańców prowincyj w Austryi-Węgrzech.

Proszę korzystać jaknajszybciej ze sposobności, która się więcej nie zdarzy – nabyłem bowiem **kilka tysięcy sztuk oryginal. angielskich ciepłych**

pledów podróżnych

bardzo długich i wielkich, w ciemnych i szarych kolorach, które mogą być także użyte na kompletne ubrania, po **zadziwiająco taniej cenie** i rozsyłam je za odebraniem pieniędzy lub za zaliczką (1516-3-10)

tylko po złr. 4·50 za sztukę.

Proszę to obowiązując się publicznie, zwrócić każdemu pieniądze, któremu się towar nie spodoba. Adres: **Wäsche-Magazin** *w Wiedniu, Stefansplatz 9.*

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. [illegible] w aptekach [illegible] 36, w [illegible] u pp. Dra Chable. (23-52-32)

TANIE WYDANIA J. Chociszewskiego.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 12o, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.
Mała historya polska dla dzieci, 16o, 100 str. z obrazkami, 10 ct.
Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str., z portretem, 10 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, w krótkości zebrana, 8o, 120 str., z wielu rycinami, opr. 25 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 8o, 84 str., opr. 45 c.
Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str. 15 ct. (1311-6-)

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la **Librairie Frick**

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (1387 4 4)

Envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Ogłoszenie konkursu.

L. 25938. (1507-2 3)

W celu nadania sześciu stypendyów, wynoszących po 200 złr. wal. austr. rocznie, z fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendya te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej, pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. — Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu, nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30 czerwca b. r.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 19 czerwca 1883.

Grott.



Maszynki do masła, maszynki do gniecenia masła, prasy do séra, chłodniki do mléka i t. p., naczynia do przewożenia mléka i t. d., wogóle wszelkie maszyny do wyrobu masła i séra, dostarcza fabryka maszyn mléczarskich i przyrządów weterynarskich (1259 37-50)

A. PFANHAUSER
w Wiedniu, IX. Maximilianplatz 10.
Czy można posłać świeże cenniki?

Dobry but

jest dla młodego i starego bardzo ważna rzecz! Wszelkie gatunki kamaszków, paryskich bucików na pozostałości i pantofli

w wielkim **składzie obuwia „z. Andreas Hofer“ w Wiedniu,**

I., Rothenthurmstrasse 4, w obrzymim wyborze dla mężczyzn, kobiet i dzieci zawsze w zapasie. Również przyjmuje się zamówienia na miarę. Kamaszki męskie, podwójne podeszwy, od 4 złr. wzwyż; skórzane kamaszki damskie z podwójną podeszwą od 3 złr. 50 ct. wzwyż; paryskie trzewiki damskie od 3 złr. wzwyż; damskie pantofle od 1 złr. 75 ct. wzwyż. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. Ilustrowany obszerny katalog z opisem franco wysyła się. (1512-6-)

Sam. Reschowsky, skład obuwia „zum Andreas Hofer“ w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 4.

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa 1 tom.

Cena zeszytu: w rublach 50 kop.; w w. a. 65 cnt.; w markach 1 m. 5 f.
Cena tomu: w rublach 6 rs.; w w. a. złr. 7·50; w markach 12 m. 60 f.
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicę: w rublach 60 kop.; w w. a. 75 ct. w markach 1 mrk. 25 f.
Cena tomu z przesyłką: w rublach 7 rs. 20 kop.; w w. a. 9 złr.; w markach 15 marek.
Oprawa tomu **rs. 1.**

Administracya Słownika i adres do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 56)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadobójcze, jako:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.
Grylon, jedyny środek na wytępienie karaluchów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 cent.
Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i nadzwyczajnie materyi nie nie szkodzi, może radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 cent.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł i t. p. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i złr. 1·60.
Pędzelki do mikotonu po 10 cent.
Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cent. (1059-9-)

Jan Ihnatowicz,
magister farmacyi i chemik sądowy,
we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST **LE HOUBLON** francuskiego wyrobu. Przed naśladowaniem ostrzega się! [illegible] CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS (417-6)

PŁEĆ. Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej piękne ukształtowanie oblicza może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. [illegible] **balsamu brzozowego** [illegible] **balsamu brzozowego** [illegible] Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (56-37-)

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek na podróży, po połogach, nawet dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach (998-10-)

O PROSZKU ZACHERLA.

Nazwa proszek Zacherla stała się częścią przez to, że proszek ten był **pierwszym** w handlu [illegible] „prawdziwy“ proszek Zacherla. [illegible] myłkom tego rodzaju uważam za stosowne objaśnić, co jest proszek Żacherla i po jakiem opakowaniu można go poznać. Prawdziwy proszek Zacherla jest płodem wyrabianym na podstawie więcej niż czterdziestoletniego doświadczenia, z najlepszych roślin pyrethrum na Wschodzie, we własnym młynie. Zadziwiającą skuteczność i uznaną mnóstwem świadectw i **jedynych** odznaczeń na wszystkich wystawach powszechnych, którą proszek Zacherla każdy wyląg owadów do najmniejszego śladu wyniszcza, zawdzięcza ten środek nietylko sposobowi najstaranniejszego przyrządzenia, lecz także szczególnie dokładnej wiadomości źródeł sprowadzenia tych roślin, które posiadają najsilniejszą własność zabijania owadów, gdyż rośliny te w stosunku do proszku na owady niemal tę samą rolę odgrywają, jak winne grono wobec wina. Przy tej sposobności trzeba nadmienić o grupie środków tępiących owady, które pod nazwą zaatlantycki, zamorski lub natychmiastowy proszek na owady i t. p., jako tak zwane **nowo odkryte** lub poprawne środki w handel wprowadzone bywają. Twierdzenie bowiem, iż istnieje nowy wynalazek tego rodzaju, że wynaleziono ludziom i zwierzętom domowym nieszkodliwy, na owady jednak lepiej albo też taksamo, jak proszek z pyrethrum działający proszek, jest **nieprawdziwe,** gdyż nieistnieje ani mineralna ani roślinna substancya, która **nie będąc trującą,** w własności swojej wygubienia owadów, może być chociaż w przybliżeniu porównaną z roślinami pyrethrum. Nazwa **„nowo odkryty“** lub **„zamorski“** albo **„zaatlantycki“** i t. p. jest tylko wprowadzeniem w błąd publiczności, a takie środki na podstawie naukowych zbadań nie są niczem innem, jak zwykłym proszkiem na owady, znanym już od 30 lat. Proszek Zacherla sprzedaje się z powodu lepszego konserwowania **tylko w oryginalnem opakowaniu** a nie otwarty; kto więc chce być pewnym, że kupuje prawdziwy proszek Zacherla, a chce usunąć wszelką pomyłkę w tym względzie, niechaj żąda proszku Zacherla nie w otwartym papierze, lecz w oryginalnym częściowem opakowaniu opatrzonem w pieczęć i znak ochronny (czerkiesa). Trzeba jednak na pieczęć i znak dobrze uważać, gdyż już często się zdarzyło, że nawet opakowanie i znak ochronny fałszowano a nawet już używano opakowania napełniono nieskutecznym proszkiem i znów sprzedawano jako proszek Zacherla. (1257-4-6)

J. Zacherl w Wiedniu, Goldschmidgasse Nr. 2.

W Bochni

nauczycielka posiadająca muzykę w wyższym stopniu, tudzież język francuski, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami i polecen. Towarz Muzycz., przyjmuje lekcye na fortepian godzinę **tylko** po 40 ct. (1574-2-3)

Równocześnie zawiadamiamy Szan. Rodziców i Opiekunów, że przyjmiemy na stancyę 2 lub 3 panienki albo chłopców, zapewniając należyty dozór i opiekę rodzicielską. Muzyka i język francuski w domu na żądanie. Warunki przystępne.

Izabela Hostynkowa, nauczycielka muzyki.
Wikt. Hostynek, nauczyciel szkoły wydziałowej.

M. Zieleniewski

INŻYNIER,
w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej,

Fabryka wyrobów betonowych, Ajencya i skład wszelkich artykułów budowlanych,

poleca, ręcząc za świeżość, wagę i dobroć, najlepszy

Portland cement

beczka 200 klg. po 6 złr. 30 cnt. z przywozem,

w pełnych wagonach z odpowiednią zniżką.

Polecając również **wyroby betonowe,** niemniej **skład wszelkich możliwych artykułów,** nadmienia, że beczki po 200 klg. najlepiej sprowadzać, bo **cement** wtedy wypada **najtaniej.** Dla ułatwienia można zamawiać w biurze Fabryki Maszyn Wgo *L. Zieleniewskiego* przy ulicy św. Marka. (1499-2-9)

Na Zwierzyńcu „pod Lipkami“ Nr. 79 — **jest do sprzedania całe urządzenie łazienki krytej na tratwie.** — Wiadomość na miejscu lub w domu L. 26 w Rynku głównym. (1504-2-2)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(267-18-)

PRZECIW WYŁYSIENIU

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu!

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata. Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.

Wiedeń. **Andrassy.**

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością“. (57-32-)

DO

Salonu mód paryskich

ulica Wiślna Nr. 9, I piętro,

nadszedł świeży transport **kapeluszy** z Paryża, **kwiatów, koronek, haftów** — oraz **materyałów** na suknie wiosenne i letnie.

Klementyna Chojecka.
(1138-6 6)

Dla ekonomów niezbędnie potrzebny

PROSZEK HOLENDERSKI

dla koni i bydła.

Ten Proszek ochrania bydło i konie od wszelkich zaraźliwych chorób, kaszlu, gruźlicy i zołzów u koni itd; usuwa takowe, z powodu swych części składowych zawierających także pierwiastki krew czyszczące w zarodku. Wzmacnia trawienie i pomnaża chęć do jadła, wskutek czego bydło i konie przy codziennem użyciu tego proszku dobrze i świeżo wyglądają.

Cena większego pakietu 40 ct. Przy odbiorze 6 paczek odpowiedni rabat.

Główny skład przesyłki w aptece **Franciszka Schneidra** w **Wilamowicach.** (12-4-6)

Skład we LWOWIE u MIKOLASCHA aptek., w SZCZUCINIE u M. MASŁOWSKIEGO aptek.

Budowniczym, właścicielom kamienic i budującym.

W celu szybkiego racyonalnego wygubienia grzyba domowego polecam **Dr. H. Zerenera Antimerulion (przeciw grzybowi).**

Pan F. Lenert w Krakowie sprzedaje go bardzo tanio, w oryginalnych beczkach z wysokim rabatem. (1035-13 20)

Antimerulion wypróbow. jako pierwszy jedynie patentowany i odznaczony materyał do napuszczania i izolowania w bardzo licznych wypadkach, został polecony i przepisany różnemi rozporządzeniami najwyższych urzędów budownictwa wojskowych, ministeryalnych i rządowych przeciw grzybowi, zgniliznie, wilgoci, psuciu przez robaki i niebezpieczeństwu ognia. Prospekt, porada i objaśnienie, także do zakład. lodowni i t. p darmo.

Gustaw Schallehn, fabryka chem. w Wiedniu, X. Bez.

KAWA

najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1335-9-)

świeżego zbioru

w paczkach po $4\frac{3}{4}$ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.

1 kilo netto z ocleniem i opłatą pocz.

Perłowa Ceylon najlep. nieb. złr.	1·98
Perłowa Manilla dobra jasna „	1·65
Ceylon najlepsza niebies. zielo. . „	1·70
Afryk. Mocca doskon. . . . „	1·54
Mocca prawdziwa arabska . . „	1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozie. „	1·80
Menado złotożółta najlepsza. . „	1·60
Domingo wyborowa . . . . „	1·40
Jawa najlepsza jasno zielona . „	1·36
Santos mocna bardzo dobra . . „	1·30
Rio mocna i dobra . . . . . „	1·20
Jamaica smaczna . . . . . „	1·14

R. Maiti w Tryeście.

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego środka na odgniotki **„Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania. Tylko prawdziwy z apteki św. Jerzego Max Schneid w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia).** Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., po ztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami. (1528 2-24)

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara; we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha.

Zakład wodoleczniczy „HELENENTHAL“

w **Baden** pod **Wiedniem.**

Pensyonat Sacher.

Kierownik lekarski: **Dr Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała, elektryczność, kuracye dyetetyczne, kuracya winogranowa.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwajem z dworcem kolei w Baden, bardzo wielki komfort, niskie ceny. Bliższe wyjaśnienie i prospekta w zarządzie i u kierownika lekarskiego **w Wiedniu, IX, Uniwersitätsstr. Nr. 4, od godz. 3—4.** [1101-18-20]

Otwarcie 1 maja.

Blisko drogi żelaznej Lwów-Podwołoczyska

KLUCZ ZBOROWSKI

majątek położony na Podolu, między Złoczowem i Tarnopolem, w najlepszej i doskonale uprawionej glebie, obejmujący **5,000** paręset morgów ornej ziemi skomasowanej i sianożęci, składający się z pięciu folwarków z młynami, propinacyą w 9ciu wsiach i miasteczku, jest albo w całości, albo folwarkami na dłuższy czas **do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udziela Dr. *Antoni Dąbczański,* adwokat, ulica Cytadeli we Lwowie. (1563-2-3)

Proszki przeciw astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmatycznych) pozwala **Drowi Lefébvre** twierdzić z przekonania o WYŻSZOŚCI I NIEZAWODNEJ SKUTECZNOŚCI JEGO PROSZKÓW przed wszystkiemi innemi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów UŚMIERZA W JEDNEJ CHWILI SPAZMY POCHODZĄCE Z CIĘŻKIEGO ODDECHU, sprawia, że KRYZYS ASTMATYCZNE CORAZ RZADZIEJ się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specyalne do palenia tych środków, wynalezione przez **Dra Lefébvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. — Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevard Magenta 19, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (264-11-20)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*